M. B. P. Łódź

REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 STYCZNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 200. | № 12.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Dolary 31.000
Funty szterlingi 140.000
Franc. franki 2.000
Marka niemiecka 1.75.

Polityczne wiadomości i komentarze.

—x—

POKOJOWE STANOWISKO POLSKI

Telefonują nam z Warszawy: Jak się dowiadujemy prez. Sikorski w swoim expose zatrzyma się dłużej nad sprawą naszej polityki zagranicznej, szczególniej co się tyczy ostatnich wypadków w Kłajpedzie. Nie omieszka on również złożyć zapewnienia o pokojowych dążeniach Polski.

INSTRUKCJE W SPRAWIE KŁAJPEDY.

Min. spraw zagr. Skrzyński wysłał szczegółowe instrukcje posłowi polskiemu w Paryżu hr. Zamojskiemu, co do stanowiska, jakie ma zająć w sprawie Kłajpedy w radzie ambasadorów, która ma się odbyć dziś. Min. Skrzyński zwrócił się do posła polskiego w Królewcu, aby natychmiast przysłał szczegółowe wiadomości o stanie rzeczy w Kłajpedzie.

SKULSKI I WITOS.

Warszawski „Kurjer Czerwony" lubujący się w senzacjach podał wczoraj wiadomość, iż pomiędzy pp.: Skulskim a Witosem od dłuższego czasu trwały rokowania w sprawie utworzenia wspólnego stronictwa. Obecnie rokowania zostały o tyle sfinalizowane, że Skulski likwiduje swoje stronnictwo i wstępuje do „Piasta".

Według zasiągniętych natychmiast przez „Republikę" informacji wiadomość powyższa jest nieścisła. Nie jest wykluczone, iż p. Skulski nosi się z zamiarem wystąpienia ze Zjednoczenia narodowego o czem, zresztą, nic w stronnictwie tym nie wiadomo — ale o likwidacji partji dotychczas nikt nie mówił, a p. Skulski nie ma ani możności ani prawa czynienia tego.

NUMERUS CLAUSUS DLA ŻYDÓW.

We wczorajszym numerze „Republiki" donosiliśmy o wniosku endeckim wprowadzenia w polskich szkołach akademickiej normy procentowej dla żydów i inorodców. „Reforma" ta w stylu najgorszych chuliganów rosyjskich polegać ma na uchwale sejmowej następującej osnowy:

Do art. 85 ustawy o szkołach wyższych dodać ustęp:

„W polskich szkołach akademickich liczba przyjmowanych na poszczególne wydziały studentów oraz wolnych słuchaczów narodowości niepolskiej, oraz wyznania mojżeszowego nie może przekraczać w stosunku do ogólnej liczby studentów i ogólnych słuchaczów danego wydziału procentu, który ludność danej narodowości, względnie wyznania mojżeszowego stanowi w ogólnej liczbie ludności państwa polskiego".

Art. 86 wymienionej ustawy winien otrzymać, w myśl projektu brzmienie następujące:

„Rada wydziału może ograniczyć liczbę przyjmowanych na dany wydział studentów i słuchaczów, o ile bez tego środka prawidłowe korzystanie ze studjów, w szczególności z ćwiczeń praktycznych, stanie się niemożliwe, jednakże z zachowaniem przepisu ustępu trzeciego art. 85 według artykułu 1 ustawy niniejszej. W takim wypadku... uczniowie przed prawomocnem wydaniem takiego postanowienia — już zapisani na dany wydział w szkole akademickiej — mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole niezależnie od wprowadzonych ograniczeń (numerus clausus).

RADA AMBASADORÓW

ZAJĘŁA ENERGICZNE STANOWISKO w SPRAWIE KŁAJPEDY.

Tel. wł. — PARYZ, 17 stycznia. — Dziś odbyło się posiedzenie rady ambasadorów w sprawie kroków zaradczych, które należy przedsięwziąć w Kłajpedzie. Postanowiono wszcząć najenergiczniejsze kroki celem doprowadzenia litwinów do uszanowania prawnego stanu Kłajpedy, określonego przez układy międzynarodowe. Żaden gwałt nie będzie przez mocarstwa tolerowany. W tym celu rada ambasadorów upomni rząd kowieński, iż mocarstwa domagają się wpłynięcia na powstańców kłajpedzkich, by zaniechali swej gwałtownej akcji i poddali się woli specjalnie delegowanej komisji, która uda się do Kłajpedy na pokładzie francuskiego statku wojennego. Zadaniem komisji będzie ukonstytuowanie tymczasowego komitetu rządowego, w skład którego wejdą także przedstawiciele ludności miejscowej. Delegat belgijski w radzie ambasadorów proponował niezależnie od powyższego oddać do rozpatrzenia Lidze narodów sprawę nieuszanowania przez Litwę neutralności Kłajpedy.

J. A.

NOWINY Z KŁAJPEDY.

Tel. wł. — GDAŃSK, 17 stycznia. — Donoszą z Kłajpedy, iż dziś zrana zarzucił w porcie kotwicę angielski kontrtorpedowiec „Calderon". Dowódca wysiadł na ląd i udał się do prefektury.

Jadą tam jeszcze dwa torpedowce i pancernik francuski. Okręty te wiozą na pokładzie wojsko, które otrzymało polecenie zupełnego oczyszczenia Kłajpedy z band litewskich.

Wojsko francuskie w liczbie 150 uzbrojonych żołnierzy znajduje się w dalszym ciągu w koszarach, na których powiewa flaga francuska. Na prefekturze francuskiej powiewa również flaga francuska. Przy zajmowaniu miasta z pośród litwinów zginęło podobno 60 ludzi, a 30 zostało ranionych.

H. P.

A. W. — KŁAJPEDA, 17 stycznia.— Nowy rząd samozwańczy rozkwaterował się w Berliner Hofie. — Simonajtis przybył do miasta. Komendantem miasta ma być mianowany Wessols, dowódcą wojsk litewskich w Kłajpedzie został Gudrych. Dowódcą oddziału w Haydenkrugu — Kalwajtis, w Pogegen — Kaulis, w Lauk Zargen — Brajmis.

Komunikacja pomiędzy Kłajpedą a Królewcem odbywa się tylko samochodami. Przejazd kosztuje dwa miljony marek niemieckich.

„KOMENDAT PIŁSUDSKI".

PAT. — KŁAJPEDA, 17 stycznia.— Wczoraj przed południem przybył tu polski statek wojenny „Komendant Piłsudski", który natychmiast wprowadzony został do portu przez pilota. W porcie spuszczono z okrętu szalupę, na której znajdujący się na okręcie pułkownik francuski wysiadł na ląd i odjechał samochodem do prefektury francuskiej. Litwini nie czynili żadnych trudności, zarówno przy wjeździe okrętu do portu, jak i przy wylądowywaniu pułkownika. „Komendant Piłsudski" po spełnieniu swego zadania o godzinie 7-ej wieczorem odjechał z powrotem do Gdańska.

Wysoki komisarz Petisne odwiedził awizowiec polski i bawił czas jakiś na jego pokładzie.

PRASA KOWIEŃSKA O WYPADKACH.

PAT. — KRÓLEWIEC, 17 stycznia. Prasa kowieńska w ostatnich dniach drukuje entuzjastyczne artykuły z powodu stanowiska, jakie zajął rząd litewski wobec oświadczenia, zakomunikowanego mu w imieniu konferencji ambasadorów przez przedstawicieli mocarstw w Kownie. Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego w dniu 16 bm. Galwanauskas oświadczył, że Litwa nie uzna żadnej decyzji konferencji ambasadorów, któraby nie była zgodną z wolą miejscowej ludności. Wedle prasy litewskiej, rząd litewski zakomunikował przedstawicielom alajnckim, że Litwa nie uzna suwerenności mocarstw nad Kłajpedą, sprzecznej jej zdaniem z wolą miejscowej ludności.

„WOJNA" NA WSCHODZIE.

NIEWIAROGODNE POGŁOSKI I ZAPRZECZENIA.

Tel. wł. [illegible]IN, 17 stycznia. — Wczoraj przybył do Berlina ambasado[illegible]ki w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau i poseł niemiecki w Warszawie baron Rauscher. Zostali oni zawezwani do Berlina celem złożenia sprawozdania o sytuacji w Polsce i Rosji w związku z pogłoskami wojennemi. „Börsencourier" dowiaduje się, że obaj dyplomaci są zaniepokojeni przygotowaniami militarnemi na wschodzie na granicy polsko-rosyjskiej. „Lokalanzeiger" sądzi, że w pogłoskach wojennych jest wiele prawdy, gdyż Polska ma chęć interwenjowania w Kłajpedzie, a Rosja będzie to uważać za „cacus belli". „Deutsche Tageszeitung" zamieszcza bojowy artykuł przeciw Polsce i domaga się od rządu natychmiastowych kroków zaradczych. „Vossische Ztg" uważa słusznie, że nie należy dawać posłuchu pogłoskom i szerzyć w ten sposób niepokoju.

Hr. Rantzau przyjęty został dziś przez kanclerza Rzeszy dr. Cuno, któremu złożył sprawozdanie o położeniu w Rosji. Poseł Rauscher przyjęty był dzisiaj przez ministra spraw zagranicznych Rosenberga i złożył sprawozdanie o sytuacji w Polsce.

H.

Z MINISTERSTWA SKARBU.

Wiceminister skarbu dr. Mikolecki ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Ustąpienie to jest w związku z pewnemi zmianami organizacyjnemi, zaprojektowanemi w ministerjum skarbu.

Z SENATU.

Na sobotę na godz. 11 rano zostało wyznaczone posiedzenie konwentu senjorów Senatu.

WITOS ZOSTAJE W „PIAŚCIE."

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje: Onegdajszy incydent na posiedzeniu sejmu, który wywołał rozdźwięk pomiędzy piastowcami i ich leaderem posłem Witosem został wczoraj zlikwidowany bez rozłamu w klubie. Mianowicie na posiedzeniu klubu piastowców uchwalono votum ufności dla Witosa. Przypominamy, że na posiedzeniu sejmu poseł Witos głosował wraz z endekami w sprawie tablicy pamiątkowej śp. Narutowicza wbrew opinji większości swego klubu.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŹNYCH.

Nasz korespondent warszawski donosi: We wczorajszym „Monitorze" ukazało się rozporządzenie rady ministrów, co do zniesienia sądów doraźnych, wprowadzonych d. 28 grudnia 1922 r. w górnośląskiej części województwa śląskiego.

—o—

ANGLJA, TURCJA I SOWIETY.

Tel. wł. — PARYŻ, 17 stycznia. — „Temps" wywodzi, że umowa Urquarta o finansowaniu Turcji jest uważana za fakt, który zaostrzy stosunki Anglji z Włochami i Francją. Duży wpływ i częściowe pośrednictwo przy tej umowie jest przypisywane sferom bolszewickim i ich wpływom w Turcji. Projekt konferencji włosko-francuskiej w sprawach opartych na wspólnej polityce na wschodzie i wspólnej eksploatacji przedsiębiorstw w Małej Azji, miał być odpowiedzią na pertraktacje Krasin-Urquart, które były znane rządowi francuskiemu i włoskiemu.

J. A.

GÓRNICY POLSCY W NADRENJI.

A. W. — BERLIN, 17 stycznia. — „Berliner Zeitung am Mittag" zamieszcza wiadomość o stanowisku górników polskich na okupowanych terenach. — Zdaniem gazety położenie i dalszy rozwój stosunków w zagłębiu Ruhry zależeć będzie w wielkiej mierze od stanowiska, jakie zajmą górnicy polscy, stanowiący znaczną część ogółu robotników. Polacy muszą połączyć się albo ze związkami niemieckimi, albo z akcją francuską, o której losach mogą wtedy zadecydować.

WĘGRZY WOBEC POGŁOSEK O MOBILIZACJI I WOJNIE.

B. W. — BUDAPESZT, 17 stycznia. Dzienniki podają tekst oświadczenia, złożonego przez premjera hr. Bethlena w komisji spraw zagranicznych. Premjer podniósł w swem oświadczeniu, — że wszelkie oskarżenia, skierowane przeciw Węgrom są bezpodstawne. Rząd węgierski nie zarządził żadnej mobilizacji lub zbrojeń. Nie projektuje też żadnych specjalnych ustaw, mających na celu ukrycie rzekomych przygotowań wojennych. Węgry nie usiłują prowokować zajść pogranicznych. Następnie premjer wyjaśnił istotny stan wypadków, przyczem szczegółowo omówił kroki, poczynione przez mocarstwa oraz zapoznał komisję z odpowiedzią rządu węgierskiego, która podkreśla jaknajdalej idące intencje pokojowe Węgier oraz wyraża nadzieję rychłego przywrócenia spokoju. Po wygłoszeniu przez hr. Bethlena oświadczenia tego hr. Apponji w imieniu wszystkich partji udzielił rządowi aprobaty i zapewnił dalszą współpracę.

ZABURZENIA W IRLANDJI.

Tel. wł. — LONDYN, 17 stycznia. — Zaburzenia w Dublinie trwają w dalszym ciągu. Powstańcy napadli na mieszkanie prywatne generała gubernatora.

E. S.

KRYZYS NA ŁOTWIE.

A. W. — RYGA, 17 stycznia. — Kryzys gabinetowy trwa dalej. Kombinacje, mające na celu utworzenie rządu przy poparciu stronnictwa centro-lewicowego zawiodły wskutek obstrukcji prawicowych socjalistów. Powstaje możliwość utworzenia znowuż fachowego gabinetu pod przewodnictwem Paulu'a.

Dziś Premjera! CASINO Dziś Premjera!
WIELKA UCZTA DLA ZWOLENNIKÓW KINA 185—1
!!Fenomenalny program monstre!! 11 aktów !!Fenomenalny program monstre!!
Świetlana LILJANA GISH w najnowszej kreacji w potężnem arcydziele Lottie Blair Parker'a
MĘCZENNICA MIŁOŚCI (Way down East) Realizacja D. W. Griffith'a.
Początek punktualnie o godz. 4 30, 7 i 9 15.

SKĄD POCHODZĄ NIEKTÓRE ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje: Min. spraw zagr. podaje do wiadomości:

W pismach polskich pojawiają się artykuły treści gospodarczej, stanowiące dosłowne prawie odpisy raportów konsularnych, które odnośne organy państwowe udzielają osobom zainteresowanym dla przejrzenia. Wobec tego M. S. Z. zaznacza, iż jakkolwiek jaknajszersze rozpowszechnienie wiadom. gospodarczych z raportów konsularnych wśród polskich sfer przemysłowych handlowych jest bardzo pożyteczne — jednak zamieszczanie w prasie wyciągów z raportów jest niedopuszczalne inaczej, jak za wskazaniem oficjalnego źródła, z którego są one zaczerpnięte.

CO ROBI NIEWIADOMSKI?

Obrońca Niewiadomskiego adwokat Kijeński udzielił następującej wiadomości o Niewiadomskim: Kończy on obszerne dzieło o sztuce, pozatem doprowadza do porządku szereg innych mniejszych rękopisów, rozłożywszy sobie pracę w ten sposób, aby ukończyć ją całkowicie do dnia uprawomocnienia wyroku tj. do 25 stycznia. Obecnie zajęty jest również przeglądaniem dostarczonego mu protokółu rozprawy sądowej, o której w ciągu dwóch tygodni, zgodnie z ustawą ma prawo złożyć sądowi swoje uwagi, w razie zauważenia jakichś niedokładności.

ODZNACZENIE.

A. W. — BELGRAD, 17 stycznia. — Poseł rumuński w Belgradzie wręczył uroczyście dnia 14 stycznia posłowi Rzeczypospolitej p. Okęckiemu wielki krzyż orderu „Korony rumuńskiej", nadany mu przez mu przez króla Ferdynanda.

KU CZCI PASTEUR'A.

(AW) — WILNO, 17 stycznia — 16 bm. wieczorem odbyło się w uniwersytecie Batorego uroczyste posiedzenie ku czci Pasteur'a.

Wstępne przemówienie, poświęcone Pasteur'owi, wygłosił rektor Parczewski. Z referatami naukowymi wystąpili prof. Wilczyński i Gryglewicz. Dalej przemawiał dr. Orłowski, kreśląc rozwój stacji pasteurowskich w Polsce, oraz przedstawiając znaczenie odkryć Pasteur'a dla Polski. Ostatni wreszcie przemawiał szef misji francuskiej pułk. Fleutaure, podkreślając tezy kulturalne, łączące Polskę z Francją.

TERROR NA ŚLĄSKU.

(AW) — KATOWICE, 17 stycznia — W związku z wczorajszymi wiadomościami o terrorze, stosowanym wobec polaków w kopalniach Delbrück przez orgeszowców i policję zieloną, nadchodzą dziś nowe szczegóły. Niemcy wydalili w ostatnich czasach kilkudziesięciu robotników z tego szybu. Przywieźli nadto 2 automobile broni i kulomiotów. Starają się również obsadzić wojskiem szyb Delbrück, pomimo, że szyb ten znajduje się w 5-cio kilometrowym pasie nadgranicznym, w którym, według postanowień konwencji genewskiej, nie wolno trzymać wojska.

—x—

KREMATORJUM WIEDEŃSKIE.

PAT. — WIEDEŃ, 17 stycznia. — Odbyło się tu pierwsze spalenie zwłok w nowem krematorjum wiedeńskiem, w obecności komisji miejskiej i burmistrza.

TRAGEDJA WĘGLA.

DECYDUJE ON O POLITYCE ANGLJI I WŁOCH.

Tel. wł. — LONDYN, 17 stycznia — Korespondent „Republiki" otrzymuje z tutejszych kół dyplomatycznych następujące uwagi o sytuacji politycznej: Punktem ciężkości chwili obecnej jest sprawa węglowa. Po zajęciu Ruhr przez francuzów anglicy spodziewali się, że zagraniczne zasoby walutowe przemysłu niemieckiego pozwolą mu na pokrycie gotówkowe tego artykułu w ciągu przynajmniej roku, t. j. dopóki nie będzie uregulowana kwestja odszkodowań. Tymczasem okazało się ze sprawozdań złożonych w Londynie przez pełnomocników Thyssena i Stinnesa, że zasoby finansowe Niemiec nie starczą na dłużej niż na 2 miesiące.

Anglja stoi przed koniecznością, albo udzielenia Niemcom kredytu, albo na dopuszczenie do kompletnego wstrzymania przemysłu niemieckiego, a przez to samo ruiny Niemiec. Obawy angielskie są jeszcze wzmocnione przez porozumienie niemiecko-bolszewickie. Porozumienie to zdaniem tutejszych kół politycznych nie może mieć tylko charakteru ekonomicznego, chociaż starają się mu je nadać. Zdaniem angielskiem konferencja ta ma charakter polityczny.

Obawy angielskie są jeszcze bardziej spotęgowane przez oświadczenie niemieckie, że Niemcy bronić się nie mogą i bronić się nie mają zamiaru. Po tych oświadczeniach konferencja niemiecko-bolszewicka jest absolutnie zagadkowa. Bliższych informacji o tej konferencji nie udało się zdobyć. W Anglji uważają sytuację za wysoce krytyczną i porównywują ją z położeniem w roku 14-ym, tylko z tą różnicą, że w roku 14-ym Anglja miała dokładnie nakreślony plan działania, gdy tymczasem obecnie jest w rozterce sama ze sobą.

Z tych samych źródeł korespondent „Republiki" otrzymuje wyjaśnienie w sprawie polityki włoskiej w kwestji węglowej:

Włosi byli przygotowani na małe zapasy gotówkowe Niemiec zagranicą i nie przypuszczali, aby Anglja mogła udzielić Niemcom kredytu. Dlatego wzięli udział w wysłanej do Ruhr francuskiej „komisji inżynierów", by zabezpieczyć sobie przydział węgla, a jednocześnie mieć możność oddziaływania na politykę francuską. Gdyby okazało się, że Anglja godzi się z myślą kompletnego zrujnowania Niemiec, że gotowa jest dopuścić do wybuchu bolszewizmu w Niemczech, wtedy Francja może liczyć na najwydatniejszą pomoc włoską. E. S.

DALSZE ZARZĄDZENIA OKUPACYJNE.

NIEMCY NIE CHCĄ DOSTARCZAĆ WĘGLA.

Tel. wł. — PARYŻ, 17 stycznia — „Journal des Debats wskazuje na nowe przygotowania mobilizacyjne Francji i pisze, że nie chodzi o przedłużenie okupacji zagłębia Ruhr, lecz trzeba na wszelki wypadek być przygotowanym że sprawa ta nie da się tak prędko uregulować. J. A.

(AW) — BERLIN, 17 stycznia — Komisja kontrolna dla wysyłki węgla oświadczyła, że władze francuskie zdecydowały, że jeżeli Niemcy nie rozpoczną kontynuowania dostaw węglowych, jutro, 18 bm., nastąpi dalsza akcja w formie obsadzenia nowych terenów.

DECYZJA KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Tel. wł. — PARYŻ, 17 stycznia — Agencja Hawasa donosi, że wobec stwierdzenia uchybień niemieckich w dostawie węgla, rządy belgijski i francuski na conto aljantów ściągać będą podatek węglowy w okupowanych terenach. Włochy mają się przyłączyć do powyższego.

Ma nastąpić także kontrola lasów i rozważana jest sprawa utworzenia linji celnej między Renem i zagłębiem Ruhr. Komisja reparacyjna zawiadomiła oficjalnie rząd niemiecki, że przesunęła termin spłaty z 16 bm. na 31 bm. Podpisani są delegaci: francuski, włoski i belgijski. Angielski delegat powyższego nie podpisał. J. A.

ŚRODKI PRZYMUSOWE.

Tel. wł. — Havas donosi, że właściciele kopalń z okręgu Essen otrzymali nakazy rekwizycyjne i że poszczególni dyrektorzy kopalń są za dostawy odpowiedzialni. Wrazie niewypełnienia dostaw będą stawieni pod sąd wojenny.

(AW) — BERLIN, 17 stycznia — Podług ostatnich informacji, kopalnie, w ciągu 17 bm., nie przystąpiły do uskutecznienia dostaw.

O ile do wieczora dostawy nie nastąpią, właściciele kopalń mają być aresztowani.

(AW) — WIEDEŃ, 17 stycznia — „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że wczoraj zaprowadzono w Düsseldorfie pierwszą sekwestrację. Francuzi otrzymali podobno kilka wagonów węgla, przeznaczonego dla Bawarji.

„Journal des Debats" donosi, że do Francji przybyły już pierwsze pociągi węgla z zagłębia Ruhry.

W LONDYNIE.

(PAT)— LEAFIELD, 17 stycznia — Polradjo. Środki przedsięwzięte przez Francję w okręgu Ruhry, mające na celu natychmiastowe wykonanie dostaw węglowych, wywarły wielkie wrażenie w Londynie. Sytuacja uważana jest za poważną. na giełdzie dzisiejszej marka niemiecka była notowana w stosunku do funt szterlinga 82.000.

W BERLINIE.

(AW) — BERLIN, 17 stycznia — Ze względu na położenie w zagłębiu Ruhry państwowy urząd węglowy zarządził sekwestrację wszystkich zapasów węgla kamiennego u handlarzy berlińskich. Sprzedaż węgla dozwolona jest tylko na mocy specjalnych zezwoleń urzędu węglowego. Zasekwestrowane zapasy mają służyć na pokrycie zapotrzebowań przedsiębiorstw publicznych.

W MOSKWIE.

(PAT) — MOSKWA, 17 stycznia— Prasa sowiecka w dalszym ciągu omawia okupację zagłębia Ruhry. „Prawda" kończy artykuł wstępny słowami: „Niemiecka klasa robotnicza nie jest osamotniona. W obronie jej praw i interesów stoją rezerwy III-ej międzynarodówki. Rezerwy te nie pozwolą skrzywdzić jednego ze swych oddziałów, na który spada w tej chwili uderzenie ze strony rozszalałego imperjalizmu francuskiego. Zwarty front robotniczy rozszerza się i wzmacnia.

POSIŁKI „INŻYNIERSKIE".

(AW) — WIEDEŃ, 17 stycznia — Z Bochum donoszą, że przybył tam główny komendant francuskiej armji nadreńskiej gen. Doguette. Po konferencji z generałem Bourginem, kazał rozlepić na murach miasta ogłoszenie, że wojsko, bez poprzedniego ostrzeżenia, będzie tłumiło wszelkie wystąpienia nieprzyjazne przeciwko władzom okupacyjnym. Wszelkie śpiewy manifestacyjne, lub okrzyki będą surowo karane.

(PAT) — PARYŻ, 17 stycznia — „Journal" donosi, że nowe oddziały inżynierów wyjadą do zagłębia Ruhry dla wzmocnienia znajdujących się tam misji technicznych.

POSIEDZENIE BENZOLOWE.

PAT. — PARYŻ, 17 stycznia. — Wobec zawiadomienia komisji odszkodowań przez komisję ciężarów wojen. o zrzeczeniu się przedstawienia swej opinji w sprawie dostawy benzolu dla Włoch, komisja odszkodowań wyznaczyła na piątek termin posiedzenia, na którem będzie podjęta decyzja w powyższej sprawie.

NIEMIEC. WŁASNOŚĆ W AMERYCE.

A. W. — BERLIN, 17 stycznia. — Radjo nowojorskie z Waszyngtonu donosi, że sekretarz stanu Hughes, w piśmie, odczytanem przez komisję w izbie handlowej oświadczył, że można się zgodzić na oddanie Niemcom drobnej własności tylko w tym wypadku, jeżeli w Ameryce pozostanie dostateczna ilość wielkiego majątku niemieckiego, zabezpieczającego w zupełności pretensje Ameryki wobec Niemiec.

—o—

KONFERENCJE W BELGRADZIE.

PAT — WIEDEŃ 17 stycznia. — Kanclerz dr. Seipel ma wyjechać w lutym do Belgradu, gdzie odbędą się ważne konferencje polityczne i gospodarcze.

PAT. — WIEDEŃ, 17 stycznia. — Dzienniki tutejsze, omawiając projektowany wyjazd kanclerza dr. Seipla do Belgradu, wyrażają wielkie zadowolenie i nadzieję, że wizyta ta przyczyni się do zacieśnienia stosunków między Austrją a Jugosławją.

NOWY „RZĄD" SYBERYJSKI.

PAT. — MOSKWA, 17 stycznia. — Z Czyty donoszą, że białogwardziści, którzy uciekli na Koreę, otrząśli się z porażki i utworzyli rząd autonomicznej Syberji. Członkowie tego rządu Sazonow z Tokio i Gołowaczew z Szanghaju cieszą się szeroką opieką rządu japońskiego. Współpracownikiem Sazonowa ma być gen. Rynow, znany na Syberji z wypraw kołczakowskich.

NA MOIM EKRANIE.

KOGUTY PIEJA!...

—o—

Od kilku dni w mieszkaniu moich gospodarzy poczęły dziać się rzeczy conajmniej dziwne. Ze wszystkich stron znoszono kartofle, kapustę, mąkę, groch i t. p. Pozatem pani Eul..ja codzień przynosiła żywego koguta, którego przywiązywała do fortepianu, stojącego w salonie. Dzięki temu salon wyglądał wkrótce, jak kurnik.

Pan Hipcio zrobił się tajemniczy, małomówny, skupiony i arcy-ostrożny. Pykał fajeczkę, czytał skrupulatnie wszystkie gazety, a wieczorami studjował wielką mapę na której manewrował różnokolorowemi chorągiewkami.

Byłem tem wszystkiem mocno zaintrygowany, — bacznie obserwowałem zmiany, jakie z moimi gospodarzami zachodziły, ale nie mogłem się domyśleć, jaka jest tego przyczyna.

Przedwczoraj pan Hipcio rzekł do mnie szeptem:

— Pan jest z 96 rocznika?...

— Tak!...

Popatrzał na mnie z podełba i wykształcił:

— Pan pójdzie!...

Myśli pan, że pójdę w sobotę na maskaradę.

Oburzył się serdecznie.

— Nie Pójdzie pan do wojska!... Lada dzień!...

— Znów do wojska! Służyłem dwa lata i to mi w zupełności wystarczy!...

Zaperzył się:

— To mało — panie — mało!... Znów się zbliża wielka chwila dziejowa!... Ja też pójdę.

... ale do cukierni!... A mnie chciałby pan wysłać do okopów!...

Posiniał z gniewu.

— Pan jest bolszewik!... Defetysta!... Ta wielka chwila dziejowa!...

Przerwałem mu ostro!...

— Czy w dwudziestym roku „wielkie chwile dziejowe wybuchają co dwa lata?"

Zamilkł. Spojrzał na mnie z litością i zmienił taktykę.

— Czy chce pan zobaczyć mój salon? — zapytał mnie.

— Tak, tak!... — zgodziłem się skwapliwie.

Weszliśmy do ongi eleganckiego saloniku i oczom moim przedstawił się widok niesamowity:

Na fortepianie, na wyściełanych pluszem kanapach i krzesłach leżały worki i woreczki z mąką, grochem i t. p. Do fortepianu przywiązane były koguty, kaczki, kury i kurczaki. Na starym zegarze siedział sobie indyk i z flegmą się na nas patrzał. Brakowało jeszcze do kompletu prosiaka

Pan Hipcio spojrzał na mnie z triumfem.

— Widzi pan?... zapytał

Nawet i czuję!...

— To są zapasy!...

— Po co?

— Jakto więc pan niczego nie przewiduje?... Panie!... Wojna wisi w powietrzu!....

— A pan szykuje zapasy!...

— Właśnie!... właśnie!... Już pięć lat czekam na nową wojnę. Wyniosłem wielkie doświadczenie z poprzedniej i teraz będę wiedział, jak zrobić majątek...

— A skąd pan wie, że będzie wojna?

— Jakto, skąd !!... To jest rzecz postanowiona!... To już wszyscy wiedzą a pan się pyta, jakby pan nigdy w życiu gazety nie widział!... Prawica popiera prawicę, prawda?

— Tak!...

— O, właśnie! A Poincare jest prawica i Bonar Law jest prawica i się nie popierają, lecz kłócą!... To jest najpewniejszą oznaką wojny!... A poza tem greki i japończyki mobilizują, a u nas rejestrują!...

— Rejestrują!... U nas co trzy miesiące rejestrują!...

— Ale japończycy mobilizują!... A oni nic napróżno nie robią!... Europa jest na wulkanie!...

W tej chwili jeden kogut zapiał!... Był to sygnał do ptasiej orkiestry.... A najgłośniej począł się drzeć wypasiony indyk!...

— — — — — — — — — —

W kawiarniach i cukierniach, knajpach i kabaretach na ulicach i w mieszkaniach widzą nas, czupurne koguty, jak po przeczytaniu depeszowej kolumny gazet, otwieracie dzioby i piejecie!...

Rejestracja, mobilizacja!...

Europa na wulkanie... Wojna!...

A najgłośniej drą się wypasione indyki!...

Koguty już pieją proszę państwa!...

A ministrowie, cicho zaprzeczają!...

W. Lak.

Strejk włókienniczy.

60-procentowa podwyżka.

Strejk klasowców skończony. Klasowcy podpisali umowę listopadową. Przemysłowcy zapowiadają niemożność utrzymania umowy.

W dniu wczorajszym strejk, który dogorywał już od poniedziałku zakończony został. Pierwszym krokiem było wzięcie udziału sekretarza zawodowego związku robotników przemysłu włóknistego p. Kałużyńskiego w obradach komisji mieszanej, drugim —zaakceptowanie ustalonej przez nią podwyżki przez zebranie delegatów fabrycznych.

Obrady komisji mieszanej rozpoczęły się przedpołudniem. Związek „Praca", reprezentowali pp. Kaźmierczak i Ogłowski, „Chrześcijański" p. Świątkowski, „Klasowy" p. Kałużyński. Ponadto brali udział przedstawiciele związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, krajowego związku przemysłu włókienniczego, związek farbiarń i wykończalń okręgu łódzkiego oraz związku zarobnych farbiarń.

Na zapytanie przedstawicieli przemysłowców p. Kałużyński złożył oświadczenie, że związek klasowy przystąpi do podpisania umowy z dnia 18 listopada, jakoteż oficjalnie zaakceptuje i podpisze protokóły ustalające podwyżki przyznane na tej zasadzie.

Po przyjęciu tego oświadczenia przystąpiono do obliczenia wzrostu drożyzny i ustalono 60 proc. wzrostu drożyzny.

Wobec tego płace zasadnicze t. zn. po odliczeniu dodatku drożyźnianego M. 140 zostają z dniem 15 stycznia podwyższone o 60 proc.

P. Kałużyński zastrzegł się że ostateczną decyzję poweźmie zebranie delegatów, które, jak wspomnieliśmy, zaakcept. podpisanie umowy listopadowej oraz wyraził zgodę na wyliczoną podwyżkę.

Przed zamknięciem posiedzenia „przedstawiciel przemysłowców oświadczył, że przemysłowcy będą przypuszczalnie zmuszeni zerwać umowę gdyż podwyżki tej miary co ostatnia uniemożliwiają produkcję po cenach konkurencyjnych.

Groźba strejku pracowników handlowych.

Zmusza ich do tego stanowisko krajowego związku przemysłu włókienniczego.

Dnia 16 bm. w lokalu związku zaw. prac. handlowych i biurowych w Łodzi Al. Kościuszki 21 odbyło się zebranie delegatów pracowników firm, zrzeszonych w związkach przemysłowców. Po wysłuchania sprawozdania międzyzwiązkowej komisji pracowniczej i obszernem omówieniu sytuacji obecnej, — stwierdzono, **że międzyzwiązkowa komisja pracownicza wyczerpała wszelkie środki polubowne zmierzające do skłonienia krajowego związku włókienniczego do zawarcia obowiązującej umowy cennikowej.** Niestety taktyka zarządu krajowego związku, niezgodna nawet, zdaniem mowców ze stanowiskiem w tej sprawie kilku poważniejszych firm, należących do tego związku, wskazuje wyraźnie, że **tylko przez zastosowanie strejku uwidoczni się powaga sytuacji.** Dążąc do usunięcia chaosu, panującego dotąd w stosunkach pracodawców z pracownikami, komisja pracownicza miała pewność, że spotka się z życzliwością i zrozumieniem ze strony krajowego związku przemysłu włókienniczego. Z tych względów **postanowiono zwrócić się jeszcze do p. inspektora pracy, jako instancji ostatecznej** z propozycją pośredniczenia w sprawie tak ważnej i palącej, która dotyczy niemal 60 proc. ogółu pracowniczego. W sprawie zaś związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem przyjęto do wiadomości stanowisko międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, polecając jej energiczną obronę interesów pracowniczych. bip.

Z błędnego koła drożyzny.

Ile będziemy płacić za otwieranie bramy.

Wczoraj pod przewodnictwem insp. Kuliczkowskiego odbyła się w inspektoracie rady konferencja w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla dozorców za otwieranie bram po godzinie 11 wieczór. W konferencji brali udział przedstawiciele t-wa „Lokator", oraz delegaci zw. dozorców. Dozorcy żądali wynagrodzenia w wysokości 200 mk. za otwarcie bramy w czasie od godziny 11-ej do 12 a od 12 do 5 rano 300 mk. Po dłuższej dyskusji ustanowiono wynagrodzenie za otwarcie bramy od godziny 11 do 1-ej **200 mk., a od 1-ej 300 mk. Płace powyższe nie obowiązują pracowników, wracających z pracy lub udających się do pracy.** bip.

Jaką podwyżkę otrzymali pracownicy gazowni.

Wiadomość, podana przez wczorajsze dzienniki miejscowe, jakoby rada nadzorcza gazowni postanowiła udzielić pracownikom gazowni podwyżkę w wysokości 80 proc. nie jest zgodna z prawdą. Należy wziąć pod uwagę, że podczas gdy pracownicy miejscy otrzymali w grudniu podwyżkę 77.08 proc. 31,17 proc. według orzeczenia komisji statystycznej i 45.91 dodatku wyrównawczego) oraz 13 pensję, zaś na styczeń magistrat przyznał im już 45 proc. podwyżki — pracownicy gazowni nie otrzymali w grudniu żadnej podwyżki procentowej, a tylko połowę 13-ej pensji. Z cyfr powyższych wynika jasno, że podwyżka udzielona ostatnio pracownikom gazowni do dnia 1 lutego br. nie wynosi bynajmniej 80 proc., lecz składa się właściwie z dwóch pozycji: 40 proc. podwyżki za grudzień i 40 proc. za styczeń.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ 18 CZWARTEK	Dziś: Kat. i św. Piotra Jutro: Kanata. Wschód słońca o g. 7.38 Zachód o g. 3.56 Wsch. księżyca g. 7,16 w. Zachód o g. 4.54 r. Długość dnia 8.19. Przybyło dnia 34 m.

Polityka przy rejestracji. W związku z odbywającą się rejestracją wojskową komunikują nam, że w biurach rejestracyjnych uprawiana jest na szeroką skalę niewłaściwa polityka. Tak np. w biurze przy ul. Zachodniej Nr. 26 urzędnik rejestracyjny zakomunikował interesantowi, że rejestracja odbywa się w celu przygotowania wojny z Litwą o Kłajpedę. Tenże urzędnik oświadczył, że ma dyspozycje wypełniania rubryki językowej według wyznania, notuje więc wszystkich zgłaszających się wyznania mojżeszowego iż ich językiem ojczystym jest żydowski. Zwracamy uwagę właściwych władz a niestosowność tego rodzaju polityki, uprawianej przez niższych funcjonarjuszy.

Podatek od lokali. Ze względu na to że nakazy płatnicze podatku od lokali za rok 1922 doręczono płatnikom z pewnem opóźnieniem, magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 16 stycznia r. b. postanowił odroczyć pierwotnie ustalony termin płatności tego podatku z dn. 15 stycznia rb. na dzień 31 stycznia br.

Ze związku urzędników miejskich. Komisja kulturalno-oświatowa przy związku urzędników miejskich postanowiła rozszerzyć bibljotekę miejską przez zakup kilkuset książek dla młodzieży, oraz zorganizować czytelnię pism, której otwarcie nastąpi 2 lutego. bip.

Miejskie sprawy oświatowe. Kierownika bursy dla małoletnich przestępców, p. Lobe, magistrat postanowił delegować do kilku podobnych zakładów w kraju, celem zaznajomienia się na miejscu z zasadami wychowania i regulaminem domów poprawczych.

Kierowniczkę pracowni psychologicznej przy wydz. ośw. i kult. magistrat postanowił wysłać do Hamburga i Berlina dla zapoznania się z pracami, istniejących tam instytucji badań nad dziećmi. Instytucje te, jak np. Instytut psychologji stosowanej w Berlinie, cieszą się wszechświatową sławą.

O budowę szkół powszechnych. W celu przyspieszenia budowy szkół powszechnych, magistrat postanowił zażądać od wydz. budownictwa zabezpieczenia na wiosnę dla budowy szkół 10 miljonów cegieł.

Podwyższenie opłat miejskich. Władze miejskie uchwaliły podwyższyć opłaty targowiskowe w sposób następujący: za 1 m. przestrzeni 3000 marek, udzielenie miejsca na postój 200 marek; postój wozu 1 konnego 1500 marek, postój wozu 2 konnego 2000 marek.

O opłaty za leczenie. Min. zdrowia publicznego zawiadomiło województwo tutejsze, że według zaświadczenia kas skarbowych wpływy na rachunek ministerstwa ze szpitali województwa łódzkiego są nieznaczne w stosunku do wyasygnowanych zaliczek. Wobec powyższego ministerstwo ponownie przypomina i poleca, aby sprawy ściągania kosztów leczenia na rzecz szpitali były traktowane jako bardzo pilne i załatwiane w czasie jaknajkrótszym. bip.

Kurs dla hygienistek szkolnych. Kurs dla hygienistek szkolnych rozpocznie się 26 bm. Projektuje się 6 do 8 wykładów, które odbywać się będą w piątki o godzinie 8 wiecz. Wykładać będzie prof. dr. Sterling. bip.

Komitet budowy teatru. Na ostatniem posiedzeniu magistratu postanowiono powierzyć wykonanie planu na budowę teatru miejskiego w Łodzi p. inż. Przybylskiemu z Warszawy. — W związku z tem postanowiono wyłonić komitet budowy teatru z prawem kooptacji, do którego wchodzą: z ramienia komisji teatralnej pp.: Władysław Gacki ławnik wydziału oświaty i kultury, Stefan Kopciński, ławnik-przewodniczący wydziału oświaty i kultury, Antoni Remiszewski, przewodniczący Rady miejskiej, Henryk Barwiński, dyrektor teatru miejskiego, z ramienia magistratu m. Łodzi pp. Aleksy Rżewski, prezydent miasta, Leopold Arndt, ławnik-przewodniczący wydziału budownictwa; Dorota Kłuszysńka, ławnik-przewodnicząca wydziału opieki społecznej.,

Z biljoteki publicznej. Bibljoteka publiczna otrzymała w darze od p. Maurycowej Poznańskiej kilkadziesiąt książek.

KRONIKA POLICYJNA.

Podrzutek. W ustępie domu przy ul. Zawiszy nr. 38 znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej. Trupa przesłano do prosektorjum. bip.

Energiczni lokatorzy. Lokatorzy domu przy ul. Bazarnej 8 Erazm Szpikowski i Józef Cieślak zostali wyrokiem sądu wyeksmitowani ze swych mieszkań. Po wystawieniu rzeczy z mieszkania i zamknięciu ich przez gospodarza. lokatorzy ci oderwali kłódki i wstawili samowolnie rzeczy z powrotem. O powyższem zawiadomiono policję, która spisała protokuł i sprawę o samowolę przesłano do sądu. bip.

Pożar. W mieszkaniu Emila Hirszberga przy ul. Piotrkowskiej 129, przy zapalaniu choinki wybuchł pożar. Zawezwano I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej, które pożar umiejscowiły. bip.

Kradzieże. Ze sklepu Ludwika Boraksa przy ul. Piotrkowskiej 22 nieznani sprawcy skradli 4 sztuki towaru białego wartości pół miljona mk.

Z mieszkania Hersza Szapowicza przy ul. Sienkiewicza 6 służąca jego skradła 400.000 mk. gotówki i zbiegła. Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła poszukiwania i Żebrowską a-

—x—

Kto przyjechał do Łodzi.

Hotel Victoria. Sejnfeld z Jass; Rembiszewski z Kielc; Josupesku z Jass; Dionig z Jass; Ziątek z Bydgoszczy:

Hotel Europejski. Rywkin z Białegostoku; Fuks z Białegostoku. Merson z Rygi; Szapiro z Rygi, Hikan z Ryg; Szylmower z Notum; Ka-

raś z Eidenu; Wajss z Wiednia; Gevits z Weinerów.

Hotel Polonja. Pelz z Berlina; Dunowicz z Warszawy; Kowalski z Włocławka; Gutter z Tarnowa; Cholewa z Dobrzymia; Goldstoff z Białej; Lewin z Wilna; Salomon z Tovento; Syten z Warszawy; Bikson z Rygi; Widgorczyk z Warszawy; Bocianowski z Piotrkowa; Grajcar z Sosnowca; Wdowiński z Krakowa.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj wspaniały dramat R. Rollanda „Morituri“ (Wilki) z Tańskim, Sarneckim, Wojciechowskim, Pilarskim i Rakowskim w rolach popisowych.

W piątek premjera wysoce oryginalnej komedji Rittnera „Człowiek z budki suflera“.

Dzisiejszy występ Gruszczyńskiego, Zboińskiej-Ruszkowskiej i Freszla. Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się zapowiedziany wieczór operowy z udziałem: Stanisława Gruszczyńskiego; Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej (zamiast pani Mokrzyckiej) oraz Franciszka Freszla z akompianiamentem dyr. Teodora Rydera. W programie akt 3-ci z op. „Aida“ (scena nad Nilem), oraz cały szereg arji operowych i pieśni.

Bilety w kasie Filharmonji.

Kto demoralizuje młodzież?

Endecja szczepi wśród młodzieży hasła pogromowe. Jak na to reaguje zw. zaw. naucz. szkół średnich.

Związek zawodowy nauczycieli polskich szkół średnich skierował do kuratorjum okręgowego szk. łódz. okólnik z prośbą o skierowanie go do władz administracyjnych, by te wydały **zakaz ogłaszania za pomocą plakatów lub w prasie odezw o treści podburzającej,** a szczególnie odezw do młodzieży, która winna stać zdala od spraw partyjnych i wzrastać w atmosferze tolerancji.

W związku z powyższem kuratorjum nadmienia, że wśród starszej młodzieży szkół średnich zauważyć się daje ruch **zmierzający za pośrednictwem wieców,** do wykroczeń przeciw młodzieży żydowskiej.

Wobec tego kuratorjum zwróciło się do dyrektorów szkół średnich z rozporządzeniem, by ci **pod osobistą odpowiedzialnością** wpłynęli uspakajająco na umysły młodzieży i nie dopuścili do wykroczeń, hamujących normalny bieg pracy naukowej.

Gdzie stanie szpital miejski.

Najprawdopodobniej na polesiu widzewskim.

Wczoraj w lokalu rady miejskiej odbyła się konferencja w sprawie wybrania placu pod budowę szpitala powszechnego w Łodzi. W konferencji brali udział członkowie rady miejskiej: wnioskodawca p. Rapalski, prezydent Rżewski, senator Kopciński. Z ramienia zw. lekarzy d-rzy pp. Tomaszewski, Rosiewicz, Goldman, z ramienia zdrowotności publicznej: ławnik Joel, inspektor szpitali miejskich dr. Mitelstaedt, z ramienia kolejnictwa inż. Dąbrowski, budownictwa inż. Lisowski i Szubert i z działu zabudowy miasta Taubenschlag.

Po objęciu przewodnictwa przez senatora dr. Braude wystąpił jako referent inż. Lisowski, który wskazał, że dział zabudowy miasta po odbytych kilkakrotnych naradach z przedstawicielami kolejnictwa przyrzekł im teren dla rozbudowania nowego dworca kolejowego na polesiu widzewskim przy ul. Rokicińskiej i wobec tego uważa, że niema mowy, aby teren ten był przedmiotem obrad pod budowę szpitala powszechnego. Referent uważa, że należy pomyśleć o wybudowaniu tegoż szpitala na polesiu konstantynowskiem, gdyż dogodniejszego terenu pod względem objętości i zdrowotności w okolicach Łodzi niema.

Referat ten wywołuje długą i ożywioną dyskusję. Przedstawiciel kolejnictwa inż. Dąbrowski oświadczył, iż kolejnictwo w celu rozbudowy i powiększenia dworca kolejowego zwróciło się do działu zabudowy miasta, aby ten przydzielił władzy kolejowej obszerny teren. W związku z tem dział zabudowy miasta przydzielił kolejnictwu właśnie teren na polesiu widzewskiem. przy ul. Rokicińskiej. Otrzymawszy ten teren tutejsza władza kolejowa poczyniła już pewne kroki na wskazanym terenie celem zrealizowania rozbudowania dworca towarowego. Wobec tego mowca jest zdania, że o tym terenie nie należy więcej dyskutować, gdyż zatamowałoby to na dłuższy okres czasu rozbudowę tegoż dworca.

Następnie zabrał głos p. Rapalski, który dowodził, że jest karygodnem i **kompromitującem dla miasta posiadającego pół miljona mieszkańców, aby nie miało dotychczas jeszcze ani jednego własnego budynku szpitalnego.** Gospodarka w prywatnych szpitalach na koszt miasta wynosi szalone sumy i inwestycje w tych szpitalach nadmiar obciążają budżet komunalny. Po pierwsze mowca jest zdania, że miasto przedewszystkiem powinno dbać o zdrowotność swych mieszkańców, a wydział zabudowy miasta w tym wypadku był innego zdania, przekazując niezwykle zdrowotną miejscowość jak teren polesia widzewskiego na cel rozbudowy dworca towarowego. Wobec tego, że lekarze na wstępnych konferencjach orzekli, że **teren ten jest najwięcej zdrowotnym dla założenia szpitala powszechnego, należy bezwzględnie przekazać go na cele budowy szpitala. Mowca wskazał, że o ile kolejnictwo rzeczywiście otrzyma polesie widzewskie miasto zostanie podzielone na 2 części, gdyż ciągłe przechodzące koleje uniemożliwią rozbudowę projektowanej sieci tramwajowej, co też pociągnie za sobą nierozbudowanie polesia widzewskiego.**

W konkluzji swego przemówienia p. Rapalski proponował, aby dworzec towarowy był więcej posunięty na wschód tj. na Widzewie, natomiast całe polesie oddać dla wybudowy szpitala powszechnego. Co do projektowanego dla budowy szpitala polesia konstantynowskiego, nie da się to uskutecznić, ze względu na opór władz wojskowych.

Następnie zabrał głos prezydent Rżewski, który uważał, że kolejnictwo może wybudować sobie na projektowanym terenie dworzec towarowy, natomiast co do wybudowy szpitala powszechnego, oświadcza, że na zasadzie ustawy o **reformie rolnej miastu przysługuje prawo wywłaszczenia Juljanowa, należącego do barona Heinzla,** gdyż o ile kolejnictwo nie otrzymałoby terenu pod budowę dworca towarowego na polesiu widzewskim, ucierpiałby przez to samo rozwój przemysłu i handlu.

Później zabierali głos dr. Tomaszewski i dr. Goldman, którzy bezwzględnie stali na stanowisku, że jedynie polesie widzewskie jest najzdrowotniejszym terenem dla chorej ludności naszego miasta. **Byłoby karygodnem gdyby miano traktować chorego gorzej niż rozwój przemysłu i handlu.** Jeżeli trzeba będzie towar wozić do miasta o pół kilometra więcej, to nie odbije się to tak strasznie jak gdyby trzeba było chorego wozić pół kilometra dalej.

Po długiej toczącej się dyskusji większość wypowiedziała/się **za wybudowaniem szpitala powszechnego na polesiu widzewskim.** Ostatecznie sprawa ta będzie zadecydowaną na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

bip.

„Literat“, który kradł książki.

Czem się zajmował pan Henryk Gelrubin.

Od pewnego czasu w księgarni M. Arcta (Piotrkowska 105) systematycznie ktoś kradł książki. Złodziej znał się nieco na literaturze, gdyż przywłaszczał sobie ostatnie nowości wydawnicze. Wczoraj w godzinach popołudniowych amatorowi literatury nadobnej od sześciu tygodni powtarzana manipulacja nie powiodła się został on uchwytany na gorącym uczynku i aresztowany. Jak się okazało, nazywa się on się Henryk Gelrubin i jest współpracownikiem „Wolnych żartów“. Wartość skradzionych przez niego książek wynosi przeszło pół miljona marek

Gdy G. zapytywano o zawód, oświadczył, że jest „literatem“.

Przed sześciu tygodniami „pana literata“ przyłapano na kradzieży w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Dobrucki i tow. przed sądem.

„Porządki“ w R. G. O. Pan Konradi znał już więzienie angielskie. Wyrok.

Tocząca się od dwuch dni w tutejszym sądzie okręgowym sprawa o nadużycia w komitecie pomocy dla dzieci przy radzie głównej opiekuńczej.

Poniżej podajemy krótkie sprawozdanie i wyrok do sprawy zaś tej powrócimy w jutrzejszym numerze.

W drugim dniu rozpraw do godziny 3-ej odbywało się badanie świadków. — Prawie wszyscy świadkowie zeznaniami swymi przedstawili całą ohydę i nieudolność, jakie cechowało prowadzenie **komitetu opieki nad dziećmi łódzkiej rady głównej opiekuńczej.** Szczególnie ważne zeznanie złożył główny magazynier Neugebauer. Wszelkie produkty komitetu leżały w składach rzeźni miejskiej, w których znajdowały się produkty i innych instytucji. **Ani jednego posiedzenia komisji rewizyjnej R. G. O. nie było, na kilku zaś posiedzeniach zarządu było zaledwie 3 lub 4-ech członków.**

Świadkowie, funkcjonarjusze urzędu śledczego opowiadali, jak śledzili wóz z produktami, który okólną drogą odwożono na miejsce przeznaczenia. Wogóle zeznania świadków obciążały spe- [illegible]nczarka, Kon- Konradiego i Dobruckiego. **Szczególnie pierwsi dwaj okazali się sprytnymi oszustami, zaś Konradi dobrze znał już i dokładnie więzienie angielskie.**

Po przerwie głos zabrał podprokurator Wilecki, który żądał jaknajsurowszej kary dla podsądnych, gdyż machinacjami swoimi narażali oni na głód biedne dzieci. Dla innych podsądnych prokurator wnosi o mniej surowe kary.

Po przemówieniu prokuratora zarządzono 2 godzinną przerwę, po której przemawiali obrońcy Więckowski, Abramski, Piotr Kon, Busz i Filipkowski.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego:

Dobrucki skazany został na 4 lata więzienia;

Konradi i Garnczarek na 3 lata; kary im darowano i zaliczono areszt prewencyjny.

Bruno Hage skazany został na 10 miesięcy, brat jego i Najde na 3 miesiące, kasjerka komitetu na 6 miesięcy. — **Połowę kary jej darowano na zasadzie amnestji i zaliczono areszt prewencyjny.**

Trenknera uniewinniono.

Pierwszych czterech aresztowano w sali sądowej.

Macner na 2 lata.

Na zasadzie amnestji **jedną trzecią**

LIST OTWARTY
do Magistratu Łódzkiego.

Szanowni Panowie!

Kinematografy w Łodzi płacą 75 procent podatku. Olbrzymi ten haracz, nałożony na teatry świetlne objaśniają Szanowni Panowie tem, że widowiska kinowe stoją na niskim poziomie artystycznym i w żadnym bądź razie nie można ich porównywać z teatrem.

Powiadacie Panowie pogardliwie, że „kintop“ wywiera wpływ demoralizujący na publibzność, że wzbudza niezdrowe dreszcze sensacji, że jest zaprzeczeniem prawdziwej Sztuki.

Nieprawda!...

Już dawno kinematograf wyszedł z powijaków i już dawno przestał być „kintopem“. Dziś kino jest równorzędne z innemi dziedzinami Sztuki, a pod wieloma względami nawet je przewyższa!

Nie wierzycie nam panowie!... **Ale my zmusimy Was do zmiany zdania!...**

Od dziś Łódź ujrzy na ekranie teatru „Casino“ jedno z najnowszych arcydzieł filmowych mistrza Griffitha, a mianowicie **„Męczennicę miłości“** (Way down East) ze znakomitą i czarowną **LILJANĄ GISH** w roli głównej.

O ile szanowni członkowie magistratu, ujrzawszy „Męczennicę miłości“ **nie uznają się za pokonanych i nie przyznają to z całą szczerością,** że i w „kintopie“ można doznać potężnych, niezapomnianych wrażeń artystycznych — **niechaj sędzią w tej sprawie będzie publiczność łódzka,** która, jak jeden mąż stawi się przed ekranem teatru **„CASINO“**

Dr. K......ski.

—x—

Dwa morderstwa w Warszawie.

Mąż truje żonę, a potem siebie.

W domu nr. 95 przy ul. Żelaznej, zamieszkiwało małżeństwo: 60 letni Andrzej Ostrowski, robotnik w fabr. bronzów i jego żona, 60 letnia Jadwiga, — wraz z córką 23 letnią Aleksandrą, chorą umysłowo.

Małżeństwo żyło ze sobą w zgodzie przez 25 lat. Dopiero w ostatnim czasie Ostrowski zaczął pić i przepijał cały zarobek. Zrozpaczona Ostrowska, nie mając na utrzymanie dla siebie i córki, musiała pracować. Ostatnio ciężko zachorowała i musiała wraz z córką żebrać.

Ostrowski nie tylko je głodził, ale często je bił.

3 dni przed Bożem Narodzeniem Ostrowski ugotował zupę z klusek i dał do zjedzenia żonie i córce. Wkrótce po spożyciu Ostrowska i córka dostały silnych bólów. Ostrowska odrazu przeczuła, że mąż ją otruł. Również woda do herbaty, podana przez Ostrowskiego była dziwna w smaku. Od Nowego Roku Ostrowska znów zachorowała. — Wieczorem odwieziono ją do szpitala. Później wróciła do domu i 9 bm. zmarła. Do czasu przewiezienia zwłok do prosektorjum w mieszkaniu czuwał przy trupie policjant. Wieść o śmierci Ostrowskiej rozniosła się przez sąsiadów. — Ostrowski poczuwając się widocznie do winy, na widok wciąż czuwającego policjanta znów ugotował sobie podobną zupę i zatruł się nią.

Onegdaj rano wyzionął ducha.

Skutki zazdrości małżeńskiej.

W mieszkaniu przy ul. Pawiej nr. 8 mieszka od kilku lat Roman Kretti, b. wywiadowca policji z 30-letnią żoną, Marją z zawodu kamizelczarką.

Kretti bardzo kochał żonę i był o nią zazdrosny. Z tego powodu dochodziło często do sprzeczek i nieporozumień. Onegdaj wieczorem Kretti zaprosił do swego mieszkania kilku kolegów na ucztę, zakrapianą trunkami, która przeciągnęła się do późnej nocy. Po wyjściu kolegów podchmielony Kretti robił swej żonie zarzuty i posądzał ją o niewierność.

Wczoraj rano sprzeczka małżeńska ponowiła się. Około południa silnie zdenerwowany Kretti wyjął rewolwer i jednym celnym strzałem, skierowanym w głowę pozbawił się życia na miejscu. — Widząc to żona denata dostała ataku serca. Przewieziono ją do szpitala.

TEATR ŚWIETLNY
„NOWOŚCI“ Piotrkowska róg Głównej
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Wyświetlany pierwszy raz w Łodzi! Film amerykański w 4-ch serjach
:: — sportowo-awanturniczy — ::
HURONI
na czele słynny artysta Frank Wood
sławna akrobatka, najpiękniejsza artystka filmowa Lilly Mar'szka
znany siłacz, bokser i sportsmen detektyw Hubert
fenomenalny 8-mio letni bokser syn Eddie Pola Jimmy
oraz zadziwiająco mądry pies Jonny
180—2

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Nr. 12.

REPUBLIKA

ŁODŹ
18 STYCZNIA 1923

Państwo bezwzględności.

Ulubionym hasłem wszystkich wsteczników między innemi, szczególnie w Polsce, jest dziś faszyzm. Polega to na zupełnym niezrozumieniu faszyzmu, w przypuszczeniu, że jest on reakcją.

Faszyzm nie jest ani radykalizmem, ani reakcją; jest to jedynie dążenie do organizacji państwa za pomocą dyktatury, tej organizacji, która w czasie wojny została absolutnie zdeptana. Faszyzm i bolszewizm mają jedną wspólną cechę, a mianowicie: oba te kierunki opierają organizację państwa na bezwzględności, zarówno kierowników, jak i wykonawców. Jest to cecha wspólna wszystkich krańcowych programów, cecha, opierająca się na fanatyzmie wierzeń, gdyż jedynie fanatyk może być bezwzględnym.

Podobnie jak są fanatycy reakcji lub fanatycy postępu, tak samo istnieć mogą fanatycy idei państwowości. Takimi fanatykami są faszyści; chociaż niezbyt inteligentnymi i mało państwowo wyrobionymi, czego dowodzi choćby to, że identyfikują oni państwo z narodem, nie rozumiejąc wcale, że polityka szowinizmu narodowego w państwie jest i zostanie zawsze największym wrogiem państwa, jako takiego, podobnie, jak wrogiem jego był w okresie walki z kościołem ideał religijny.

Dopiero po bardzo ciężkich starciach państwa z kościołem można było wytworzyć zamiłowanie państwowe i poczucie suwerenitetu w społeczeństwie. Próby wzmocnienia idei państwowej przy pomocy fanatyzmu narodowego zawsze się źle kończyły, nawet w narodzie tak jednolitym, jakim były Niemcy, ponieważ racja stanu, która jest najwyższym dogmatem idei państwowej, musi w pewnych chwilach ustąpić przed szowinizmem nacjonalnym, o ile idea państwowa została oparta na tle narodowym. Jak już mówiliśmy, faszyzm jest naukowo źle ugruntowaną formą fanatyzmu państwowego, ponieważ wychodzi z założeń fanatyzmu narodowościowego i operuje metodami bezwzględności. Spytajmy teraz, czy bezwzględność jest faktycznie czynnikiem koniecznym rządzenia w dobrze zorganizowanym państwie, czy też jest ona tylko wytworem wybujałości organizatorskich.

By odpowiedzieć na to pytanie, zastanówmy się nad organizacją prywatnego przedsiębiorstwa przemysłowego, czy też rolnego. Kierownik takiego przedsiębiorstwa planowo daje instrucje swoim podwładnym, mając pewną linję działania, i pewien cel konkretny. Niekoniecznie musi on być gienjuszem i mieć gienialne pomysły, aby przedsiębiorstwo się dobrze rozwijało. Wystarczy, jeśli jest przeciętnie rosądnym człowiekiem i jeśli dyrektywy jego są skrupulatnie wypełniane. Z drugiej strony, jeśli nawet szef będzie gieniuszem i jego idee będą całkiem niezwykłe, wystarczy, aby podwładni nie wykonywali jego instrukcji, a przedsiębiorstwo upadnie.

Oznacza to, że powodzenie przedsiębiorstwa jest mniej zależne od zdolności kierownika, niż od dokładnego wykonania dawanych przez niego rozkazów przez podwładnych mu urzędników. Dalej zapytajmy, czy szef może śledzić za wykonaniem każdej swej instrukcji przez podwładnego, jeżeli stoi na czele dużej instytucji. Bezwarunkowo, że odpowiedź wypadnie negatywnie. Podwładny, o ile nie chce wykonać polecenia, zawsze znajdzie dziesiątki sposobów wytłómaczenia się i umotywowania, dlaczego go nie wypełnił.

Cóż pozostaje tedy kierownikowi wielkiego przedsiębiorstwa, o ile chce on doprowadzić je do rozwoju? Musi on pożegnać się z uczuciem i względnością, nie przyjmować żadnych tłómaczeń, względnie ograniczyć je tylko do wyjątkowych wypadków, gdzie niemożliwość wypełnienia instrukcji jest oczywistą.

Na tem polega zasada dyscypliny, która jest niczem innem, jak absolutną bezwzględnościa. Naturalnie, że kierownik musi się poważnie namyślać, zanim wyda instrukcję, o ile chce być bezwzględnym, ale sprawiedliwym. Na tej bezwzględności polega tajemnica wielkości i potęgi przemysłu angielskiego i amerykańskiego, a do pewnego stopnia i niemieckiego. Trusty amerykańskie bez systemu bezwzględności są rzeczą niemożliwą do zrozumienia.

My, polacy, zupełnie tej bezwzględności charakteru nie posiadamy. Dowodem tego jest fakt, że chociaż najlepszymi inżynierami, chemikami i kierownikami oddziałów fabrycznych i kolejowych w przemyśle rosyjskim byli zawsze polacy, ludzie zdolni i znający swój zawód, jednak przedsiębiorcami lub generalnymi dyrektorami byli polacy bardzo rzadko, a to właśnie dlatego, że brakło im bezwzględności, niezbędnej dla organizatora. Ta bezwzględność, która jest niezbędną w organizacjach handlowych, przemysłowych lub rolnych, jest tembardziej koniecznością w organizacji tak rozgałezionej, jaką jest każde państwo. Jeżeli przedsiębiorca w instytucji przemysłowej nie może kontrolować każdego poszczególnego kierownika i każdy znajdzie sto wykrętów, aby się wytłómaczyć z niewypełnienia instrukcji, to tembardziej może to mieć miejsce w wielkiej organizacji państwowej.

Trzeba tedy przyjąć za postulat bezwzględności w państwie, jako nieodzowną konieczność.

Pomiędzy państwem a prywatną instytucją istnieje jednak wielka różnica. Instrukcje kierowników w prywatnych instytucjach dotyczą przeważnie biegu interesów przedsiębiorstwa w poszczególnych wypadkach i sposobu pracy w przedsiębiorstwie. Nie mogą one zbytnio krzywdzić ani współobywateli ani pracowników, ponieważ instrukcje te są ograniczone przez prawo i nie mogą przekroczyć granicy prawnej. Również instrukcje te nie mogą być źródłem samowoli urzędników w stosunku do obywateli lub do pracowników. Inaczej rzecz się ma w państwie: tu instrukcje ministrów i wyższych urzędników mogą być źródłem zarówno samowoli urzędniczej, jak i krzywdzenia obywateli. Dlatego czem większa jest bezwzględność w organizacji państwowej, tem wyższą musi być praworządność, bo jest to jedyną gwarancją, że bezwzględność nie przejdzie w samowolę i w krzywdzenie obywateli. W następnym artykule będziemy rozpatrywali w jakich warunkach u nas może być stosowana bezwzględność, gwarantująca dobrą organizację państwową z zastosowaniem praworządności, broniącej praw społeczeństwa i tamującej samowolę urzędników.

Maurycy Ignacy Poznański.

Praworządność endecka.

W „Rzeczypospolitej" krytyk i dramaturg pan Adam Grzymała Siedlecki zamieścił wielce sensacyjny apel adresowany do „Zrzeszeń pisarzy polskich". Apel ten stręszcza się do tego, że brać pisarska, bez względu na swe przekonania polityczne, powinna solidarnie stawać w obronie wolności słowa i prasy wobec jej gwałcicieli albowiem „oznaką rozkładu cywilizacyjnego jest obojętność na widok sponiewierania godności pisarskej". Autor nawiązując do aresztu Nowaczyńskiego, dodaje: „Nowaczyński napisał artykuł przeciwpaństwowy, głosi uzasadnienie komisarza. Jeśli tak jest, to są sądy w Rzeczypospolitej, padnie wyrok, który wszyscy uszanują".

Artykuł p. Siedleckiego nie jest odosobniony, lecz pozostaje w ścisłym związku z całą najnowszą akcją endecji w obronie „praworządności". Od endencji otrzymujemy ostatnio bardzo pouczające lekcje wolności i konstytucjonalizmu. Nie wolno—woła ona— ustanawiać stanu wojennego, gdy państwu nie grozi ostatnie poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza bez przestrzegania przewidzianych przez konstytucję formalności. Coprawda bandy chjeńskie przeszkodziły posłom w spełnieniu swych obowiązków, obrzucały ich błotem, a niektórych nawet uwięziły i poturbowały. Ale to jest drobnostka. W państwie konstytucyjnym obywatelom wolno manifestować swe uczucia nawet w sposób mniej elegancki. Coprawda zamordowano prezydenta, a zbrodniarz uzasadniał swój czyn ideologią, głoszoną dzień w dzień przez prasę endecką. Ale i to jest bagatela. Niewiadomski odpowiada sam za siebie, jawnych wspólników nie miał, a jego wspólnicy ideowi nikogo nie powinni obchodzić. Przeciwnie, ideologię Niewiadomskiego wolno nawet w dalszym ciągu wychwalać, a jego samego podnieść do godności bohatera narodowego, który przez swą mowę zostawił „prawdziwym patrjotą" testament. Słowem, prawica jest czysta jak łza, a istotną winowajczynią wszystkiego złego jest lewica. Ona wzięła dosłownie postanowienia konstytucji, że wszyscy obywatele i ich przedstawiciele parlamentarni są sobie równi. Ona gwałci elementarne prawa patrjotów do manifestowania za pomocą błota kamieni i barykad. Ona wreszcie „denuncjuje" rozmaitych „patrjotów", którzy bądź zbrodnię na prezydenta z góry zapowiadali, bądź wyrażali aprobatę zbrodniarzowi po akcie dokonanym. A teraz lewica, jeśli chce zmazać swą winę, musi się przyłączyć do protestu przeciw represjom władz za organizowanie bojówek zbrojnych, za wychwalanie zbrodni politycznych i tym podobne czyny ultra-legalne i ściśle konstytucyjne.

Nie wchodzimy narazie w meritum sprawy. Gotowi jesteśmy przez chwilę akceptować stanowisko autora, że wolność obywateli powinna sięgać aż do wolności wybryków. Ale czemu autor endecki z głoszeniem nieograniczonej wolności wybrał się tak późno? Przecież represje za poglądy polityczne datują się nie od dzisiaj... lecz do niedawna za wykroczenia o wiele lżejsze stosowane były kary daleko ostrzejsze. Ale wtedy prawica nietylko nie protestowała, lecz nawoływała do coraz sroższych biczów i skorpionów. Któż stale przemawiał za przeistoczeniem stanu wyjątkowego w stan stały, jeżeli nie Grabscy i Lutosławscy? Któż projektował sądy doraźne i gorąco ich bronił? Kto zdradzał tajemnice śledztwa pierwiastkowego, domagając się, ażeby na podstawie plotek dziennikarskich aresztowano, więziono i pozbawiono praw obywatelskich, nietylko rzekomych winowajców, lecz także ich rodziny? Kto upatrywał w każdym przejawie najskromniejszego postępu czyn antipaństwowy i zdradę stanu? Kto bez wszelkich danych pozytywnych domagał się najsurowszych kar względem całych grup obywateli na mocy oszczerstw wyssanych z palca?

A jakże się ma sprawa z denuncjacjami? Cała treść prasy prawicowej nie była niczem więcej jak jednem wielkiem szczuciem denuncjatorskiem! Według prawicy, cały obóz jej przeciwny składał się z samych zdrajców stanu, godnych stryczka: ludowiec, socjalista, inoplemieniec, wogóle postępowiec—wszystko to byli dla niej aktywiści, bolszewicy, płatni ajenci Berlina i Moskwy. Niedość na tem. Nie wolno było się nawet uskarżać na denuncjacje, bo sama ta nazwa uchodzi w pojęciu prawicy za nielegalną. Denunciacja była, zdaniem prawicy, czynem haniebnym tylko w państwie obcem, natomiast w kraju niepodległym każdy obywatel obowiązany jest donosić na swego rodaka, którego uważa za „szkodnika" celem ujęcia go w karby policyjne. Działo się to przytem w czasie, gdy lewica, choćby najskrajniejsza, ograniczała się tylko do agitacji ustnej i prasowej. Żaden lewicowiec do gwałtu się nie uciekał, na polu zamachów i ekscesów krwawych odznaczała się, jak dotychczas, tylko prawica. Trudno zatem wziąć poważnie lament p. Siedleckiego o to, że lewica nie pomaga Chjenie w bronieniu przez nią „praworządności" akurat w chwili, gdy endekom zależy na glejcie dla anarchji.

Ale lepiej później niż nigdy. Gotowi jesteśmy darować endecji jej dotychczasową obojętność na wolność sumienia, jeżeli zgodzi się na słuszną obronę tej wolności na przyszłość. Myśl p. Siedleckiego o solidarnej obronie wolności słowa i druku przez stowarzyszenia dziennikarskie jest w zasadzie zdrowa. Ale zanim lewica przystanie na podjęcie akcji w danym poszczególnym wypadku, należy najprzód wspólnie opracować zasady wolności oraz wytknąć ramy etyki dziennikarskiej. Jeżeli się co do zasad dojdzie do porozumienia, to wtedy interwencja instytucji dziennikarskiej w obronie praw swych członków może istotnie odać społeczeństwu poważne usługi.

Admonitor.

—x—

Wrażenia z Essen.

Po zajęciu przez francuzów miast Essen i Bochum przyszła kolej na Dortmund. Jest to okupacja ekonom., gdyż francuzi zaznaczają z naciskiem, że zajęcie Ruhry nie jest militarne, ale tylko środkiem zapobiegawczym dla ujęcia w karby produkcji węgla. Korespondent „Berliner Tageblattu" z Essen donosi o wrażeniu, które wywarły na nim wojska francuskie: „Zdawało mi się, — pisze. — że wojska francuskie uświadamiały sobie tę rolę, którą odgrywały przy posuwaniu się w głąb Niemiec, odziane w hełmy stalowe, z bagnetami u pasa, polowemi pakunkami i maską gazową jakgdyby nie szło tu o pokojowe zajęcie zagłębia węglowego, ale o zdobycie kraju nieprzyjacielskiego. Szyldwachowie francuscy okrążają pospiesznym krokiem budynek syndykatu węglowego w Essen i czuwają z gotowym do „pracy" karabinem maszynowym nad niemieckimi urzędnikami poczty i dyrekcji kolejowej. Atak francuskiej kawalerji przejeżdżającej przez miasto z obnażonemi szablami robił wrażenie numeru z operetki i zdumiał mieszkańców, którzy dziwili się temu „karnawałowi", dążąc spokojnie do swej pracy.

Tyle korespondent „Berliner Tageblattu".

Na audjencji, udzielonej ostatnio przez francuzów zagranicznym dziennikarzom, zapytał dziennikarz amerykański, czemu francuzi przy ekonomicznej okupacji wydają biuletyny wojskowe, jak za czasów wojny, oraz czemu sprowadzili samoloty i tanki podczas gdy inne komisje urzędują na bardziej eksponowanych miejscach bez żadnej ochrony wojskowej. Z powyższych powodów czytelnik amerykański nie wierzy, naturalnie, w czysto ekonomiczną okupację Ruhry, lecz przypuszcza że są to raczej polityczne i wojskowe środki zapobiegawcze. Objektywne te pytanie wprowadziłoby francuzów w przykre zakłopotanie.

Korespondent „Tageblattu" przytacza w dalszym ciągu słowa znanego przemysłowca Tyssena, wypowiedziane wobec francuskiej komisji górniczej: „Niniejszym oświadczam, że żaden przymus nie mógł by mnie skłonić do zaniechania moich obowiązków niemieckiego obywatela. Gdybym inaczej postąpił, musiałbym sam sobą pogardzić, a nawet wobec francuzów nie chce stanąć jako godny pogardy, gdyż jest nim niemiec, który nie spełnia, nałożonych nań przez ojczyznę obowiązków. Postępując za takim przykładem ludność zagłębia zachowuje się spokojnie.

Korespondent „Berliner Tageblattu" kończy swój artykuł nawoływaniem ludności do jedności i spokoju oraz przestrzeganiem przed mogącemi szkodzić zagranicznej opinji manifestacjami narodowemi.

—o—

CANIS DE CANIS.

Co uszy moje słyszały.

I. ZABÓJCA.

Zlewa co żywo pański brud, pańską potrzebę w naczyniu, wcale nie obrażona, bo zwyczajna jeszcze na wsi za bydłem sprzątać.

(Juljusz Kaden, nowela „Sługa“ w tomie „Zawody“).

Ta nowela nasunęła mi pewne wspomnienie.

Przyjechałem razu pewnego do Lwowa, wynająłem sobie pokój u pp. H., zaś kocmołuch tych państwa był obarczony pracą nadto, by mi czyścić buty i „sprzątać“, więc zawarłem stosowną umowę ze stróżową.

Tu dodam, że „stróżową“ lwowską wymawia się trochę inaczej, niż stróżowa warszawską: przy wymawianiu „żo“ należy usta wykrzywić w prawo lub w lewo, nadąć się na czas dłuższy, jak do śpiewu i mieć wrażenie jakby się chciało wyplunąć samego siebie.

Babsko miało lat jakieś 20 do 40, krępe, czerwone na świecącym pysku, w grubych butach. Szczególną zaś ozdobę jej stanowił warkoczyk cienki i krótki, bardziej sterczący niż zwieszający się u kości potylicowej. A mnie się zdawało, że to jest ogonek i kiedy jej wręczałem pieniądze lub brudną bieliznę do prania, spoglądałem na ten warkoczyk czy nie zacznie się poruszać z uciechy.

I ani przypuszczałem co działo się pod tym warkoczykiem.

Pewnego razu pyta mię pani H. — Cóż, czy pan jest zadowolony z naszej stróżowej? Powiadam: o, najzupełniej.

Wówczas pani H. mi mówi:

— Proszę pana, czy to prawda, że pan sam sobie ściele łóżko?

— Rzeczywiście, nie chcąc, by mi to brudne babsko grzebało w łóżku.

— A czy to prawda, że pan zostawia po sobie zawsze czystą miednicę i puste inne naczynia?

— Rzeczywiście, myję sam miednicę i chowam mydło, gdyż nie chcę, by mi brudne babsko obmacywało mydło, a potem do sucha wycierało miednicę brudną szmatą lub zasmarkanym fartuchem. Co do inych naczyń, to dlatego najczęściej sam się niemi zajmuję, że takie babsko nigdy nie wypłucze należycie i t d.

— A czy to prawda, że pan kiedyś kazał jej zostawić drzewo i węgiel przy piecu i sam pan sobie napalił?

— Rzeczywiście, palenie w piecu jest rozrywką, kiedy patrzenie na bezmyślną babę, palącą w piecu niezdarnie, jest torturą.

— A czy to prawda, że pan jada śniadanie przy otwartem oknie, choć na polu jest 22 st. mrozu?

— Rzeczywiście, i to się zdarza.

— No, to—zaśmiała się pani H.— nic dziwnego, że stróżowa zapytała mię wczoraj z miną przerażoną: proszę pani, ten pan to chyba jakiś zabójca?!

II. PIOŁUN ŻYCIA.

Bywałem u niej codzień — tłumaczyliśmy dramat pewien dla Sary. Miała zwyczaj pisania na kolanach — nie używała stołu. Więc skulona w na wiasik (nazywałem ją dlatego petite parenthes'e) siedziała na kanapce ze stołeczkiem pod nogami. Ja przy stole, a jej synek w kąciku, jak trusia, czemś tam się zawsze najgrzeczniej bawił.

Matka spoglądała od czasu do czasu na ciemną główkę—biedactwa oboje, mój Boże!

Razu pewnego zastanawialiśmy się nad użyciem wyrazu „fripon“ w jakimś djalogu i ona zwróciła się do synka:

— Co myślisz o tem, kociaku? A czy ty wiesz co znaczy taki „fripon“?

A chłopczyna spojrzał na nią z wdzięcznością za ten ochłapek rozmowy i odparł:

— Non, cherie! j'sais pas! — nie, najdroższa, nie wiem.

Mówił jej: „cherie“.

Nazajutrz mieliśmy inny problem: chodziło o włożenie w usta brutala i pijaka ohydnego wyrazu: charrogne— ścierwo. Podczas, gdy ona szukała w głowie innej ekspresji, znośniejszej, a w tymsamym charakterze, ja zwróciłem się do chłopczyka:

— A może ty byś nam coś doradził? Jakżeby tu powiedzieć ładniej, a wyrazić wszystko, o czem nam powiada owo: „charrogne?

A na to chłopczyna odparł mi ze swego kącika głosikiem czystym i dobitnym:

— Charrogne? c'est la maman! Papa criait toujours: charrogne! — ścierwo? To mateczka! ojciec zawsze krzyczał: ścierwo!

Kobieta zakryła twarz rękami blademi i zajęczała głucho:

— Oh, monsieur, que la vie est cruelle! O panie, jakież okrutne jest życie!

Nowe książki.

—x—

Ciężki cios spotkał Boccaccia. Jego „Labe… rintho d'amore“, opatrzone wstępem i objaśnieniami ukazało się w przekładzie polskim d-ra Edwarda Boye'go, p. t. „Labirynt Miłości, albo skrzeczący kruk“.

Nie wydajemy sądu o ścisłości przekładu, nie mając możności porównania go z oryginałem, choć wyznanie tłómacza, że „skrecał i upraszczał styl Boccaccia“ przejmuje nas uzasadnionym lękiem. Sam język jednak tłómaczenia, a zwłaszcza wstęp i komentarze p. Boye'go uprawiają aż nadto do wyrażenia włoskiemu poecie najszczerszych kondolencji. Glossy i wstęp dadzą się scharakteryzować trzema określeniami: ubóstwo treści, naiwność środków nieudolność wyrażenia.

Wstęp zawiera życiorys poety i słabiutką próbę jego charakterystyki. Dowiadujemy się, że z chwilą poznania Marji, miłostki poety „znikngły z powierzchni ziemi“, a Marja walczyła „między obowiązkiem, a uczuciem“. Dla niej napisał on swe lryki „opowiadające o różnych fazach miłości“. „Poważni ludzie mówili mu, że nie przystoi mu uganiać się za spódniczkami“. Doznawszy zawodu, stał się „zaprzysięgłym“ wrogiem kobiet, trawionym „zawziętą“ namiętnością. Do wdów miał „nieuzasadnioną“ sympatję. Jako dziecko został oddany przez ojca na naukę do kupca, ale po pewnym czasie „materjalista/ — tatuś (tatuś Boccaccia!!) widząc, że z tych studjów jakoś nic nie wychodzi, kazał mu się uczyć prawa kanonicznego“.

Ze studjów na Wszechnicy Jagiellońskiej niekiedy także „jakoś nic nie wychodzi“. Błędy gramatyczne (na jednej tylko stronie 25 spotykamy „Kto dwa usta całuje“..., „i najzacniejsza zadowolniłaby się...“) możnaby kłaść na karb korekty, która wogóle jest skandaliczna, ale cóż począć, z błędami stylist. i nonsensami?—Ta sama firma wydawnicza Hulewicz i Paszkowski przygotowuje tegoż tłómacza 1) Boccaccio: „Życie Dantego“, 2) Pietra Aretina „Jak Nana córeczkę swą Pipę na Kurtyzanę kształciła“.

Wśród renesansowych poetów włoskich — popłoch!

Dr. Stefan Kołaczkowski, obecny redaktor miesięcznika „Przegląd Warszawski“ świeżo wydał w Poznaniu nakładem Fiszera i Majewskiego książkę o Wyspiańskim, pod ogólnym tytułem „Stanisław Wyspiański“. Nie jest to jednak, jakby z tytułu wnosić można, monografja o Wyspiańskim. Dzieło to skromnie nazwane przez autora w przedmowie „książeczką“, jest zbiorem studjów nad tragizmem w utworach Wyspiańskiego. Ta istotna treść studjum scharakteryzowana została w podtytule książki „Rzecz o tragedjach i tragizmie“.

Praca d-ra Kołaczkowskiego nie jes bynajmniej „rozprawką“, ale obszernem dziełem o 236 str. i sześciu rozdziałach. Tytuły ich są następujące: 1) O metodzie badań literackich, 2) O tragizmie wogóle, 3) Nasz stosunek do Wyspiańskiego jako tragika, 4) Tragizm w światopoglądzie Wyspiańskiego, 5)Los i postawy moralne bohaterów, 6) Rozbiór utworów z punktu widzenia tragizmu.

Nim fachowa krytyka zajmie się szczegółowo książką dr. Kołaczkowskiego, w tej informacyjnej notatce podkreślamy z gorącem uznaniem rzucone przez autora hasło rewizji dotychczasowych metod badań literackich. Dr. Kołaczkowski przeciwstawia metodom dotąd panującym, swoją własną, polegającą na 1) określeniu i opisie tych cech dzieła sztuki, które stanowią o jego wartości 2) na ocenie samych wartości. Chodzi mu więc o wysubtelnienie analizy tych właściwości dzieła, w których wartości są zawarte, oraz na precyzowaniu charakterystyki samych wartości. Metoda ta, łączyłaby pracę estetyka, teoretyka sztuki i analityka literackiego.

Badania swoje przeprowadzał dr. Kołaczkowski tą właśnie metodą.

St. Czosnowski.

—x—

Odpowiedzi Redakcji.

Stankarowi, Tomaszów Mazowiecki. Nadesłane wiersze do druku nie nadają się. Forma nieudolna, — treść oklepana. Dużo gadaniny mało obrazowości, fatalne błędy językowe..

Jak się Panu podoba następny urywek z Jego wypracowania:

„Turkot kół, oddech pracy i pęd elektryki(!) cuda wiecznie twórczego umysłu człowieka przepyszne bujne kwiaty architektoniki(!)“
i t. .d

Czy nie przypomina to poezji częstochowskiej księdza Baki?

Edw. Gr-skiemu w Łodzi. Wiersze zdradzają szczyptę talentu i pewne opanowanie formy nowoczesnej. Brak jednak samodzielności i oryginalności. Drukować nie będziemy.

Janu Markowi. Rzeczy nadesłane — w prozie — są niezłe, choć zdradzają wpływy Tuwima. Poezje słabe. Miłą bardzo „Zabawę“ — z cyklu „Jak liście wiatrem strącone“ — zamieścimy w dodatku niedzielnym, dla dzieci. Może zechciałby Sz. P. nadesłać kilka króciutkich recenzji z nowych książek dla dzieci — o sądząc z rzeczy nadesłanych, ma Pan intuicję duszy dziecięcej. Prosimy do redakcji w godzinach przyjęć (od 12 do 2 codz. z wyjątkiem niedziel i wtorków).

Panu J .M. z Warszawy. Artykułu „Życie muzyczne Warszawy“ nie wydrukujemy. Mamy własnego sprawozdawcę muzycznego w stolicy.

—o—

T. H. MAYER.

Pociąg ekspresowy Wiedeń-Nizza.

4)

NOWELA.

Przekład Karola Irzy[illegible]ckiego.

Z rezygnacją wtulił się w kąt i próbował zamknąć oczy i zasnąć. Tłoczyło go widziadło senne, pełne maszyn, rewolwerów i umarłych ludzi; siebie samego widział zdruzgotanym, lecz świadomym każdego momentu zdarzenia. Potem przyszedł lekki sen, aż zbudził się nowym napadem kaszlu. Zdawało mu się, że jest odcięty od powietrza, a wysiłki, by się uwolnić, były tak mocne, że nieco krwi dostało mu się w usta. Czuł słodkawy smak, wiedział też, skąd pochodzi, i bał się, że tak jak pierwej opadnie go straszna trwoga przed śmiercią. Ale zamiast poczuł w sobie lodowaty spokój. Żadna trwoga, żaden niepokój przed niokreślonemi niebezpieczeństwami nie paraliżowały już jego woli, wszystkie myśli wskazywały zwarto na jeden cel: skończyć, skończyć za wszelką cenę... Instynktownie położył znowu rewolwer przed sobą i rozważał zupełnie rzeczowo, co należy uczynić. Teraz była najlepsza pora na jakiś koniec. Kto wie, kiedy jeszcze będzie znowu tak spokojnie zdecydowanym, wyzwolonym od wszelkiego cię żaru... może już nigdy... Niemal z uśmiechem przyłożył broń do skroni.

Wtedy krzyknęło w nim życie jeszcze ostatnim wysiłkiem, krzyknęło o czyn ostatni. Zabić się, to potrafi każdy, zabić się, to nie był żaden czyn, a dla niego była to nawet wygoda, aby uciec przed cierpieniami, albo tchórzostwo. Z pogardą stanęła przed nim ta myśl. Małodusznemi były jego motywy, małodusznym też był czyn. Nie... nie zabijać siebie wpierw uczynić coś wielkiego, przynajmniej zobaczyć, a potem dopiero umrzeć... umrzeć inaczej, niż zwykli ludzie... Raczej zostać pochwyconym przez potworne zniszczenie jako jego sprawca... Jak człowiek, który otwiera szluzy wezbranego stawu, aby go zgniotły fale, które sam zawołał... tak wołało w nim życie. Jeszcze raz chciał mieć moc i siłę, moc nad czemś wielkiem, i rozkoszować się poczuciem mocy, widzieć przed sobą małych ludzi, których mógł rozdeptać, gdyby chciał, być im dzikim tyranem, zadawać im wszelki przymus, do jakiego człowiek jest zdolnym...

Spojrzał na swą zapadłą postać i na swoje słabe ręce. Kogóżby one mogły przymusić... Jakżeby jego chore ciało mogło jeszcze podjąć coś wielkiego... chyba tylko wielkie postanowienia, które się w powietrzu roztrzaskują jak ślepy strzał...

Drgnął nagle. Strzał... oto leżał jeszcze przed nim rewolwer. Dziecko mogło utrzymać go w ręce. To była przemoc. Każdy człowiek, przeciw któremuby broń skierował, był mu poddanym. Śmierć zmusza do posłuszeństwa. Ten mały kawałek żelaza wkładał mu w dłoń wszelką potęgę. Wyprostował się wysoko i stanął jak posąg władcy.

Wzbiła się w nim gorąca fala zmysłowości. Teraz mógł wziąć pod swoją władzę ową dziewczynę, która z taką ekstazą opowiadała o wielkim, silnym mężczyźnie, swoim przyszłym małżonku. Cóż jej pomoże całe jego siła, jeżeli on słaby, groźbą zmusi ją do ulegnięcia jego woli, a potem odrzuci jak niepotrzebny sprzęt? I tak mógłby robić z wieloma kobietami, ze wszystkiemi, które mu się podobały... Coś zaśmiało się w nim szyderczo. Zgwałcenie... czy to jest wielki czyn? Czy to jest cała twoja potęga?

Pociąg jechał właśnie powoli, ponieważ mijał większą stację, a poza nią znowu przyspieszył tempa, rwał się naprzód, a z sobą wszystkich ludzi, których w sobie chował. Henryk czuł to silne parcie naprzód, jakby on sam je wywołał, i znowu ocknęło się w nim życzenie dziecka, żeby pociągiem według swojej woli kierować. Prawda, tu już był człowiek do tego przeznaczony... ale nie dłużej jak... Bez tchu przybiegły doń myśli. Temu człowiekowi on mógł rozkazywać, swoją wolę przez niego wykonać jakby własną ręką... Miał przecież moc nad ludźmi... On sam mógł pociąg prowadzić, jakby mu się podobało, prędko, coraz prędzej, poprzez krzywizny i przepaści... Maszyna z całą swoją nadzwyczajną siłą musiała mu być posłuszna, choćby nawet zapragnął jej zniszczenia.

Co zrazu było tylko nagłym rzutem myśli, dojrzało teraz w określone postanowienie. Za wszelką cenę musiał zawładnąć maszyną. A gdzie czyn? zapytało w nim. Czyn? Mógł zniszczyć maszynę i siebie i cały pociąg z pasażerami... Cóż pomoże dziewczynie upragniony mężczyzna, i one zginą... Niszczyć, zabijać, nie po tchórzowsku i małodusznie, nie, olbrzymia masa zdruzgoce wszystko, a on będzie kierował tą masą i zginie z nią razem. Trzeba jeszcze było rozważyć kilka szczegółów planu, tylko szybko, szybko, wszystko gorączkowało w nim od wzburzenia, od pragnienia czynu. I jeszcze jedna myśl stanęła przed nim. Chciał być jeszcze silniejszym; chciał panować nie przemocą, lecz pozorem przemocy. Wiedyby był najsilniejszym — tryumfujący uśmiech przebiegł mu po twarzy — bo tylko jego własna wola panowałaby, odłączona od wszelkiego symbolu ziemskiej władzy. Drżącemi rękoma wyj[illegible] patrony z rewolweru, usunął kule, wetknął puste patrony napowrót w broń i trzymał ją przed sobą. Tylko jego wola musiała wszystko zwyciężyć.

Nie było w nim już ani trwożliwości [illegible] podniecenia. Namyślał się tylko jeszcze, w jakiby sposób najłatwiej dostać się do maszyny. Przez wagony byłoby trudno, toby zwróciło uwagę konduktora... ale górą, po deskach na dachach, tamtędy można było. Schował rewolwer przy sobie i wyśliznął się na korytarz. Nikt go nie widział, jak otworzył drzwiczki przedziału i po małych schodkach wdrapał się na dach wagonu. Teraz był na wolności i pił mocne powietrze jak orzeźwiający napój. Jego włosy i suknie powiewały w wietrze ale on nie czuł zimna, nie wierzył w chorobę, ciało było przecież już tylko ślepem narzędziem woli. Teraz był już zapewne nad przedziałem, w którym spała Dora. Zaledwie zwrócił na to uwagę... jakaś cudza żona... jedna z wielu... cóż mu jeszcze zależało na ludziach... Rozglądając się przed sobą, starał się rozpoznać okolicę. Jak przedhistoryczny wielki, ciemny smok przewijał się pociąg po ziemi, obszukiwał ją świecącemi oczyma i parł dalej. Henryk jeździł już często na tej przestrzeni i zorjentował się wkrótce. Teraz trasa wysuwała się z doliny, ciągnęła się dalej wzdłuż urwisk górskich, przekraczała mały wąwóz i po krótkim spadzie przecinała dolinę jedną wielką krzywizną, na sławnym wiadukcie Varrone. Tam... tak, tam mogłoby się to stać... Wystarczy, żeby tempo przekroczyło pewną granicę, a wtedy niechybnie pociąg wyskoczy z szyn na wiadukcie... To będzie wspaniałe, gdy ciemny olbrzym z nieruchomemi oczyma zmyli drogę, zadrży, krzyknie, runie; jedna sekunda ciszy, jakby pił jeszcze ostatni oddech... cicho... zupełnie cicho... nigdy nie było takiej ciszy... to cisza wiecznej sekundy... to niewypowiedziane potężne milczenie... na wiadukcie Varrone...

(D. c. n.)

„REPUBLIKA"
Łódź
18 stycznia 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
18 stycznia 1923

Koleje a przemysł łódzki.

Konferencja skarbowa stwierdziła, konieczność prowadzenia przedsiębiorstw państwowych na zasadach przedsiębiorstw prywatnych oraz dążenie do ich wydzierżawienia, a nawet sprzedania. Jedną z najważniejszych pozycji w deficycie państwowym stanowi niedobór koleji państwowych. Najważniejszym i prawie jedynym powodem tego stanu jest niestosowanie zasady gospodarki prywatnej przy ich eksploatacji. Sytuacja wytworzona jest fatalna. Nietylko bowiem deficyt kolejowy kryty dalszemi emisjami potęguje zniżkę marki zwiększając zarazem niedobór państwowy, — ale też jest przyczyną uniemożliwiającą polepszenie się fatalnych naszych stosunków transportowych.

Pragniemy jedynie wziąć za podstawę naszych rozważań stosunki panujące na dworcach łódzkich. Szczupłość naszych dworców, brak odpowiednich obszernych magazynów kolejowych i celnych, jakoteż zajmowanie części ich przez wojskowość, powoduje perjodyczne zamykanie ruchu towarowego.

Stan taki przynosi ogromne straty dla odbiorców, powiększając nadto panujący kryzys wagonowy, gdyż setki wagonów bywa niepotrzebnie przetrzymywanych.

Na wszelkie dotychczasowe zażalenia i skargi kierowane pod adresem ministerstwa kolei, otrzymywaliśmy jedyną odpowiedź — nie ma pieniędzy. Zapomina się jednak, że panujące zaognione stosunki transportowe we dworcach łódzkich, składają się również w części na miljardowy deficyt kolei państwow. Pomocy więc ze strony rządu trudno było wyczekiwać. Doszło nawet do tego, że jeden z wyższych urzędników kolejowych, proponował nieoficjalnie, ale jednak w porozumieniu się z czynnikami miarodajnymi w Warszawie, budowę magazynów przez łódzki przemysł. Dowodzi to do jak horendalnych stosunków w tej dziedzinie doprowadziliśmy. Trudno jednak było szukać wyjścia, — przy dotychczasowym systemie eksploatacji. Z jednej strony państwo nie ma pieniędzy, nawet na najbardziej palące inwestycje, z drugiej zaś trudno było starać się o jakąkolwiek pożyczkę inwestycyjną zagraniczną lub krajową, gdyż subskrybenci nie mogliby żadną miarą otrzymać nawet bardzo znikomych odsetków. Wytworzyło się więc błędne koło. Deficyt kolei był stale i ciągle powiększany wskutek niemożności przeprowadzenia koniecznych inwestycji podnoszących sprawność techniczną kolei. Na odwrót przeciągnięcie kapitału prywatnego do czynienia inwestycji było z omówionych przyczyn wykluczone i niemożliwe do przeprowadzenia.

Zalecenia więc konferencji skarbowej, mają zasadnicze znaczenie. Z chwilą porzucenia fałszywych zasad polityki taryfowej oraz przeprowadzenia koniecznych reform administracyjno-technicznych, dochodowość kolei państwow. nie będzie mogła ulegać wątpliwości.— Wtedy dopiero nietylko konserwacja oraz konieczne drobniejsze inwestycje będą magły być zrealizowane z dochodów bieżących, ale zarazem zostanie stworzona możność przeprowadzania szerok zakrojonych inwestycji według opracowanych już planów.

Czas już najwyższy by rozpocząć leczenie tej jątrzącej się rany na naszym organizmie gospodarczym.

Do czego doprowadził ten system — świadczy fakt, że stale powtarzające się kryzysy wyładunkowe na dworcach łódzkich, spowodowały ministerstwo kolei żelaznych do wysłania specjalnej komisji fachowców, która przybywa w dniu jutrzejszym celem przekonania się o zaognionym stanie. Członkowie komisji muszą przy ocenianiu sytuacji na miejscu kierować się innymi kategorjami aniżeli przedstawionemi. Kryzys jest tak ostry, że niezapobieżenie mu w terminie najbliższym wywołać może chroniczne powtarzanie się zatorów kolejowych, niebezpiecznych dla ciągłości produkcji przemysłowej. Poczynienie więc koniecznych inwestycji magazynowych na dworcach łódzkich, jeszcze przed wprowadzeniem racjonalnych zasad eksploatacji kolei państwowych, musi być konsekwencją badań komisji ministerjalnej. O wielkiej odpowiedzialności jaką biorą na siebie członkowie komisji wobec społeczeństwa, muszą być należycie świadomi.

To też ministerstwo skarbu oraz kolei żelaznych musi znaleźć odpowiednie kredyty, by przeprowadzić te niezbędne inwestycje. Inaczej ciągłość produkcji największego ośrodka przemysłu w Polsce, jest poważnie zagrożona.

Kolejarz.

—x—

Wiadomości gospodarcze.

POLSKA UZYSKA AKTYWNY BILANS HANDLOWY.

A. W. — WARSZAWA, 17 stycznia. Komisja specjalna komitetu ekonomicznego doszła do przekonania, że w roku bieżącym wywóz w Polsce przewyższy przywóz o 11 miljonów rubli złotych tj. około 30 miljonów franków w złocie.

TRAKTAT HANDLOWY Z WĘGRAMI

A. W. — WARSZAWA, 17 stycznia. W najbliższych dniach wznowione zostaną pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Węgrami. Obecnie przewidzieć nie można, kiedy traktat będzie podpisany, gdyż konferencje potrwają jeszcze czas dłuższy.

Przygotowuje się również materjał dla przyszłych konferencji w sprawie zawarcia traktatów handlowych z Holandją, Brazylją i Hiszpanją.

JAK ZWALCZA RZĄD DROŻYZNĘ?

W piątkowem expose gen. Sikorskiego ma być poruszona myśl utworzenia stanowiska komisarza do walki z drożyzną i spekulacją. Funkcji tej nie obejmowałby minister skarbu, natomiast do współdziałania z komisarzem powołanoby czynniki społeczne. A. W.

AKCJA PODWYŻKOWA W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM.

A. W. — KATOWICE, 17 stycznia. W rezultacie układu między pracodawcami i pracobiorcami, przyznano robotnikom 5 stycznia podwyżkę [illegible]0-procentową. Jednakowoż z powodu drożyzny zażądali robotnicy od 8 stycznia nowej poprawy płac. Na posiedzeniu w dniu 15 bm. do porozumienia nie doszło, ponieważ pracodawcy przyznali pracownikom tylko podwyżkę 560 marek na dniówkę, na co ci ostatni nie chcieli się zgodzić, żądając rozstrzygnięcia sądu rozjemczego.

We wtorek dnia 16 bm. odbyło się posiedzenie sądu rozjemczego, który po kilkugodzirnych obradach przyznał robotnikom, **zatrudnionym w wielkim przemyśle następujące podwyżki, z ważnością od 17 stycznia do 1 lutego: 960 marek na dniówkę przeciętnie dla kopalń węgla i koksowych, 765 dla hut żelaza i koksowni wolnych, 756 dla hut metalowych, 765 dla kopalń kruszcu i galmanu. Dodatki dla dzieci podwyższono o 50 mk., a dodatek domowy o 30 mk. Na wyrok sądu rozjemczego robotnicy nie chcieli się zgodzić;**

Dziś wieczorem odbyła się wspólna konferencja wszystkich związków zawodowych, na której związki mają zająć solidarne stanowisko wobec ostatniego wyroku sądu rozjemczego.

AKCJA KREDYTOWA DLA PRZĘDZALŃ W LANCASHIRE.

Angielskie przędzalnie bawełny przechodzą obecnie stan ciężkiego zastoju. Powody są rozmaite. Główną przyczyną zastoju, jest jednakże konieczność sprzedaży przędzy po cenach niższych od kosztów produkcji. W jednym z ostatnich numerów „Manchester Guardian" przedstawiono plan dla finansowania zapasów przędzy bawełnianej. Przewiduje on pożyczkę publiczną którąby odddano specjalnie zorganizowanemu związkowi włókienniczemu na warunkach absolutnych gwarancji. W tym celu, należy zorganizować przedewszystkiem finansowe zjednoczenie związku włókienniczego, które pracowałoby w najściślejszym kontakcie ze związkiem przędzalników bawełny. Główny komitet tego związku wybrałby większość dyrektorów mniejszość zaś reprezentowałyby banki i korporacje, zainteresowane w przemyśle włókienniczym. Każda przędzalnia bawełny byłaby zaproszona do subskrypcji jednej albo więcej akcji gwarancyjnych po tysiąc funt. W powyższy sposób możnaby stworzyć kapitał 800.000 — 1,000,000 funtów, na podstawie którego publiczności mogłyby być wydawane obligacje w czterokrotnej wysokości gwarancyjnego funduszu. Gwarancje dla właściciela obligacji przedstawiałaby zespolona siła finansowa złączonych fabryk przędzalniczych. Przez to skłoniłoby tę część publiczności do inwestycji, która w obecnej chwili boi się lokaty pieniężnej w przemyśle włókienniczym. Otrzymane pieniądze możnaby zużyć dla finansowania zgromadzonych zapasów pod warunkami ustalonymi przez dyrektorów. Tranzakcje powyższe przeprowadzonoby ściśle według angielskich zasad bankowych. Zasadnicza różnica polegałaby jednak na tem, że kierownictwo interesów byłoby w rękach ekspertów przemysłu bawełnianego, dbających o rozwój tegoż przemysłu, a nie w rękach bankowców, którzy tylko uwzględniają interesy akcjonarjuszów. Zaliczki mogłyby być dawane na podstawie dostatecznego zabezpieczenia a ponieważ związek przedstawiałby lepszą gwarancję niż pojedyńcze przedsiebiorstwo wobec tego mógłby otrzymać pożyczki od banków po niższej stopie procentowej. Wskutek tego mógłby płacić dywidendę właścicielom gwarantujących udziałów.

System powyższy pociągnałby następujące rezultaty.

1o Zapasy przędzy nie sprzedawanoby na rynku po zniżkowych cenach

2o Publiczność mogłaby otrzymać pierwszorzędny dywidendowy papier posiadający minimum ryzyka inwestycyjnego a maksimum zabezpieczenia

3o Tranzakcje związku będą wywierały dodatni skutek na zapewnienie ciągłości handlu włókienniczego.

SKUTKI CHAOSU WALUTOWEGO.

Jako przykład dewaluacji marki niemieckiej wychodzące w Bytomiu „Ostdeutsche Morgenpost" podaje, że jedna z hut żelaza w niemieckiej części Górnego Śląska, zakupiła na przetopienie 4 wagony żelaznej monety 5 i 10 fenigowej. Cena, jaką huta za te 4 wagony zapłaciła, przewyższa znacznie nominalną wartość tych pieniędzy.

—o—

GIEŁDY.

Giełda łódzka.

W dniu wczorajszym na giełdzie łódzkiej nie wydano notowań.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym panowała na czarnej giełdzie niezwykle silna tendencja. Płacono:

Dolary 29450;
Funty 136.500;
Franki fr. 1975;
Franki belg. 1800;
Franki szwajc. 4900;
Marki niem. 1.85;
Kor austr. 0.40;
Wypłata Berlin 175;
Wypłata Wiedeń 0.41'75;
Korona czesk. 750—800;
Liry 1200—1420;
Leje rum. 115.
Miljonówki 1800—1700.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjed. 29400—29200
Franki 1800
Marka niem. 1.70—1.56

CZEK

Gdańsk 1.70—1.66
Londyn 157000
Nowy Jork 29200
Paryż 1925—1975
Praga 835—826
Szwajcarja 5500
Sztokholm 8000
Wiedeń 41.50
Włochy 1425

OBLIGAC[illegible]

Mlonówka 1716
4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 rb. 2700—2650
4 i pół proc. Lsty Zast. Ziem. za 100 mk. 37.25
5 proc. m. Warszawy 385—355
6 proc. m. Łodzi 215
6 proc. Obl. 17 r. 116

AKCJE.

Bank Dyskontowy 30500—30600
Bank Handlowy 36000
Bank Kredytowy 11000
Bank Przem. Lwow. 2900
Bank Zachodni 35500
Bank Zw .Sp. Zarob. 16000
Cukier 540000
Firley 7700
Drzewo 6000
Węgiel 107000—160000
Lilpop 82000
Ostrowiec 75000
Zieliński 18000
Rudzki 365000
Starachowice 40000
Pocisk 5700
Parowóz 10000
Żyrordów 1.050.000
Borkowski 6550
Jabłkowscy 9500
Zieleniewski 58560
Cegielski 76000
Łazy 46500
Żegluga 3650
Haberbusch 135000
Nafta 8400
Siła i Światło 8150
Nobel 16200
Wildt 16000
Kijewski 56000
Rylscy 8400

Czarna giełda warszawska.

Dalsza haussa.

Marka niemiecka 1.75;
Dolary 31.000;
Funty szterlingi 140.000;
Franki francuskie 2.000;
Ruble złote 675.000;
Ruble srebrne 4.000
Bilon 4.300.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Tel. wł. — BERLIN, 17 stycznia. — Dzisiejsze zebranie giełdowe przy mocnej tendencji dla walut i przy braku szczególnego zainteresowania dla akcji miało przebieg bardzo nerwowy. Kursy pogiełdowe kształtowały się nadal bardzo zwyżkowo przy tendencji bardzo mocnej. Urzędowo notowano (w nawiasach pogiełda):

Warszawa 53 jedna czwarta — (54 jedna czwarta);
Marka polska 53 trzy czwarte — (53 trzy czwarte);
Nowy Jork 18.245.50;
Londyn 85.212.50 (87.500)
Paryż 1243.10;
Wiedeń 24.32;
Praga 510.28;
Włochy 887.22;
Belgja 1.127.82;

Tel. wł. — GDAŃSK, 17 stycznia.— Urzędowe notowania giełdowe (zamknięcie):

Na dzisiejszej giełdzie hausa trwała bez przerwy dalej. Dolar, który osiągnął kurs 18,400 — w godzinach popołudniowych obniżył się do 17.600.

Na giełdzie efektów zagranicznych haussa, rozpoczęta onegdaj, postępuje dalej.

Warszawa 55.14;
Marka polska 54.89;
Nowy Jork 17.744.25;
Londyn 81.703.75;

Tel. wł. — ZURYCH, 17 stycznia.— Zamknięcie giełdy:

Warszawa 0.01 trzy czwarte;
Nowy Jork 5.32 jedna czwarta;
Londyn 24.82;
Paryż 36.20;
Wiedeń 0.0075;
Włochy 26.10;
Bukareszt 2.80;
Berlin 0.03.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Łódź, dnia 17 stycznia:

Dokonywano transakcji w markach według parytetu dolarowego.

Prima. 20 pojed. 1.07 dol., 24 poj. 1.09 dol., 24 podw. skręt średni 1.17 dol., 32 pojed. 1.20 dol., 32 podw. skręt średni 1.27 dol.

BAWEŁNA.

Nowy York, 16 stycznia.

Z powodu dokonywania likwidacji przez spekulację terminowych zakupów i osiągnięcia zysków, giełda spowodowała zniżkę wynoszącą około 30 punktów.

Rynek kształtuje się również słabiej. Cyfry w nawiasach oznaczają kursy z dnia poprzedniego. Marzec (27.62), 27.32. Maj (27.80) 27.52, Lipiec (27.52) 27.25. Podstawa gatunek middling.

177—1

DZIŚ i JUTRO OSTATNIE 2 DNI

LUNA

CÓRKA FARAONA

TEATR ŻYDOWSKI „SCALA" Cegielniana 18.

Dziś w czwartek dnia 18 stycznia godz. 8 i pół wieczór Premjera „KRÓLOWA CYRKU" operetka w 3-ch aktach.

W sobotę 20 stycznia 3.30 p. p. po raz ostatni po cenach zniżonych „MAŁY MILJONER" operetka w 3-ch aktach. 178—1

W poniedz. 22 b. m., g. 8.30 w. 3-cie popularne przedstawienie „SŁUCHAJ IZRAEL" sztuka w 3-ch aktach Osypa Dymowa z P. Fiszronem w roli tytuł.

BILETY nabywać można w kasie teatru.

LICYTACJA.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

WYDZIAŁ EGZEKUCYJNY

z mocy art 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 23 stycznia 1923 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej № 111 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do H. REGIERER oszacowanych na Mk. 300,000, składających się krosna z tkackiego (wąskie, firmy Zwalz Keen) na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 1 pp. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska № 225).

Łódź, dnia 12.I-1923 r. 182-1

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Dr. Ed. GIEBARTOWSKI, Komisarz.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch, Tel. 13-85

—SALA FILHARMONJI, Dielna 20.—

DZIŚ, dn. 18 stycznia o godz. 8 i pół wiecz.

Wieczór Operowy

Udział biorą:

Helena Zboińska-Ruszkowska
Primadonna opery warszawskiej.

Stanisław Gruszczyński
Pierwszy tenor bohaterski opery warszawskiej.

Franciszek FRESZEL
Słynny baryton opery warszawskiej.

Przy fortepianie: TEODOR RYDER.

Program:
Część I Verdi „AIDA" Akt 3-ci Scena nad Nilem
Część II Arje oper.: Wagner „Tannhauser" odśp. Freszel
" " " " Puccini „Tosca" odśp. Ruszkowska
" " " " Halery „Żydówka" St. Gruszczyński
Cz. III Pieśni odśp. Ruszkowska, Gruszczyński i Freszel

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji okienko № 1 codziennie od g. 10-11 i od 5-7 w. 184—1.

Dwie sale fabryczne

niedaleko centrum miasta—wysokość conajmniej 4 metry — poszukiwane. Oferty sub. „Litografja" do administracji „Republiki".

Kto pragnie nawiązać korzystne stosunki handlowe

z Anglją i kolonjami

winien postarać się o to, aby tranzakcje jego były dokonywane

przez

UNION BANK

of

MANCHESTER, Ltd.

który jest członkiem grupy banków „BARCLEYS"

Biuro główne: York Steet, Manchester

140 filji bankowych.

Kapitał zakładowy i rezerwowy

Ł. 29.000.000.

106—1

LICYTACJA.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

WYDZIAŁ EGZEKUCYJNY

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 26 stycznia 1923 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zachodniej № 70, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do OPPENHEIMA i BESTERMANA oszacowanych na Mk. 70,000, składających się z 10-ciu kg. przędzy bawełnianej różnych №№ na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 1 pp. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska № 225).

Łódź, dnia 12.I-1923 r. 183-1

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Dr. Ed. GIEBARTOWSKI, Komisarz.

Dobra Reklama 180—1

to dźwignia

dla HANDLU i PRZEMYSŁU

ORYGINALNE ogłoszenia umieszcza we wszystkich dziennikach

Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych

ŁÓDŹ, Cegielniana 40. „BIP" ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

Kupię

używaną sypialnię. Zgłaszać się do administracji „Republiki" dla Lewkowicza.

TANIA WYSPRZEDAŻ bielizny trykotowej i wielki wybór **BLUZEK** poleca STELZNER i WEBER Łódź, Piotrkowska 141. 121—12

MAGAZYN OBUWIA

J. DĘBSKI

6-go Sierpnia (Benedykta) 20.

poleca najnowsze fasony najlepszych skór krajowych i zagranicznych.

OBUWIE: damskie, męskie i dziecinne po cenach bardzo przystępnych. 11—9

TKALNIA SZTUCZNA
Tkanie różnej formy DZIUR nie do poznania, jak w ubiorach, towarach, switrach, firankach, tak w dywanach: perskich, bucharskich, Smyrna, wszelkichm aszynowych i kilimach. Piotrkowska 117 II w. 7—6

000000000 000000000

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań od 4—5. 92—1

30.000. mk. NAGRODY.
W środę 17 b. m. o 9-ej rano na ul. Dzielnej róg Kilińskiego, zginął mały wilczek z czarną mordką i zakręconym do góry ogonem. Wabi się „KASSAN". Odprowadzić za powyższą nagrodą do „Hotelu Polonja" № 306 Dzielna 36. 179—1

BUCHALTER
do sporządzenia bilansu — potrzebny. Piotrkowska № 82, sklep 33. 181—1

Ogłoszenia drobne:

ZAGINĘŁA naikarta z fabryki Szprajregena na imię Leokadji Komorowskiej. 163-2

ZAGUBIONO DOWÓD osobisty i kartę powołania wyd. w Łodzi na imię Mordki Felman. 175—3

ZGINĘŁA karta powołania na imię Izak Goldberg, wydana w P.K.U. w Łodzi. 165-2

ZAGINĘŁY dowody osobiste na imię Moszek Śmietana i Rywka Śmietana, wydane w m. Jędrzejowie, ziemi Kieleckiej, kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łodzi, złotą obrączkę, weksel na mkp. 40.000 wystawca H. Śmietana, termin nieokreślony. — Niniejszy weksel unieważniam. — Uczciwego znalazcę proszę o łaskawe zwrócenie za dobrem wynagrodzeniem. Zawadzka 53, Moszek Śmietana. 164—2

Rosenbaum Srul zgubił kartę powołania wydana w P.K.U. w Łodzi. Uczciwy znalazca zechce zwrócić Nowo-Cegielniana 19|16. 170-2

Maciejewski Wojciech zgubił kartę powołania wydaną w Zgierzu. 171—2

JAKUBOWICZOWI Leonowi zaginęło „Tymczasowe zaświadczenie demob." wydane przez Kadrę Baonu Zapas: 17 p.p. 154—1

ZAGUBIONO INKASO na 2 weksle Banku Handlowego w Łodzi na im. T. Korman. №10727— Wilno 125000 mk. pł. 24. stycznia i № 10728 — Opatów 100000 mk. pł. 27 stycznia.

Kupujcie 8 procentową pożyczkę złotą.

Prenumerata: w Łodzi mk. 4500 i odnosz. do domu 300 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie. Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 720 mk.. po tekście 540 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada